

SAMORZĄDNOŚĆ.PL

GAZETA BEZPŁATNA | NR 106 | MARZEC 2026 | ISSN 2299-7008 | SAMORZADNOSC.PL

.WSPÓLNOTA
.SAMORZĄD
.BEZPIECZEŃSTWO

MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA
SAMORZĄDOWA



FOT. PAWEŁ KOCIK

Spotkanie liderów MWS z Marszałkiem Adamem Struzikiem

W czwartek 12 lutego odbyło się kolejne spotkanie liderów Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej z Marszałkiem Województwa Mazowieckiego Adamem Struzikiem. Rozmawiano o planowanych wspólnych projektach a także współpracy politycznej.

Była to okazja do podziękowań Panu Marszałkowi za wsparcie

przy organizacji II Mazowieckiego Forum Samorządowego "Wspólnota Bezpieczeństwa" a także zaproszenia do udziału w III MFS, które odbędzie się 26 listopada tego roku.

Spotkanie odbyło się w bardzo przyjaznej atmosferze. Pan Marszałek wyraził głęboką wolę współpracy w wielu proponowanych obszarach - jak ochrona ludności, organizacja wydarzeń okolicznościowych, podziału funduszy wojewódzkich a także analiz sektorowych dla regionu.

Istotną część spotkania poświęcono sprawom politycznym w kontekście przyszłych wyborów parlamentarnych i samorządowych. Obie strony wyraziły chęć zacieśnienia współpracy w tym obszarze.



MAZOWIECKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA — 25 LAT DLA MAZOWSZA!



Od prawie ćwierć wieku Mazowiecka Wspólnota Samorządowa buduje silne, nowoczesne i solidarne Mazowsze. Powstała z potrzeby współpracy – z przekonania, że razem, ponad partyjnymi podziałami, można skutecznie działać dla mieszkańców naszych miast, miasteczek i wsi. Przez 25 lat MWS, pod wodzą Prezesa Konrada Ryty – jedyne bezpartyjnego radnego Sejmiku Mazowieckiego, łączy ludzi, którzy na co dzień tworzą lokalne wspólnoty: starostów, burmistrzów, wójtów, radnych i społeczników. To oni są głosem swoich społeczności, a dzięki nim Mazowsze rozwija się w sposób zrównoważony – od Płocka po Siedlce, od Ostrołęki po Radom.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa to organizacja z historią, ale i z przyszłością. Od lat podejmujemy inicjatywy społeczne i polityczne, które realnie wpływają na

życie mieszkańców regionu. Walczymy o sprawiedliwy podział środków publicznych, wspieramy rozwój lokalnej infrastruktury, edukacji i kultury. Ważne są dla nas tematy infrastrukturalne i prorocowe, los przedsiębiorców, ale i sprawy wymiaru sprawiedliwości, administracji publicznej, wykorzystywania funduszy unijnych, czy też wykluczenia transportowego. Wspólnie broniliśmy samorządności, gdy była zagrożona – wierzymy, że silny samorząd to fundament demokracji i dobrobytu. Jesteśmy przeciwni wszystkim regulacjom ograniczającym swobody i prawa obywatelskie.

MWS aktywnie uczestniczy w życiu publicznym – zarówno na szczeblu samorządowym, jak i parlamentarnym. Za sukcesem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

stoją ludzie – doświadczeni samorządowcy, którzy każdego dnia działają w swoich gminach i powiatach, by Mazowsze było miejscem przyjaznym do życia, pracy i rozwoju.

Dziś, zbliżając się do 25-lecia działalności, wiemy, że historia MWS buduje naszą tożsamość. Patrzymy jednak przede wszystkim w przyszłość, dalej łącząc ludzi, którzy wierzą w siłę wspólnoty i samorządności.

Bo Mazowsze to my – Mazowiecka Wspólnota Samorządowa.

STRUKTURY MAZOWIECKIEJ WSPÓLNOTY SAMORZĄDOWEJ

Powiaty: wołomiński, radomski, miński, piaseczyński, płocki, otwocki, wyszkowski, ciechanowski, sochaczewski, nowodworski, legionowski, pruszkowski, makowski, płoń-

ski, warszawski, żyrardowski, pułtuski, przasnyski, gostyński, grodziski, sierpecki, mławski, ostrołęcki, warszawski-zachodni, ostrowski

Dołącz do nas!

- jeśli chcesz dołączyć do struktury powiatowej kontakt do przewodniczącego lub koordynatora znajdziesz na www.mws.org.pl

- jeśli chcesz dołączyć do MWS w powiecie, gdzie jeszcze nie mamy struktury, skontaktuj się z naszym pełnomocnikiem ds. subregionu – kontakt znajdziesz na www.mws.org.pl

Zawsze możesz

skontaktować się z:

Grzegorzem Wysockim

Wiceprezesem ds. budowy struktur

g.wysocki@mws.org.pl

505 132 580

Oddajemy w Państwa ręce 106 numer gazety „Samorządność”, którego motywem przewodnim są trzy pojęcia widoczne już na okładce: wspólnota, samorząd i bezpieczeństwo.

W czasach rosnącej niepewności geopolitycznej, dynamicznych zmian gospodarczych oraz wyzwani demograficznych rola samorządów staje się jeszcze ważniejsza – to właśnie na poziomie lokalnym najczęściej rodzą się konkretne odpowiedzi na globalne problemy.

W tym numerze podejmujemy tematy kluczowe dla przyszłości naszych wspólnot lokalnych. Analizujemy, jak powinna wyglądać nowa współpraca państwa i samorządów, aby zapewnić stabilny rozwój kraju i skuteczną realizację inwestycji publicznych.

Przyglądamy się także systemowi ochrony ludności i obrony cywilnej, sprawdzając, jak przygotowane są gminy powiatu nowodworskiego na sytuacje kryzysowe oraz jakie bariery stoją dziś przed budową realnego systemu bezpieczeństwa lokalnego.

Na łamach „Samorządności” znajdą Państwo również rozmowy z samorządowcami i ekspertami, relacje z debat o przyszłości gospodarki i szansach młodego pokolenia. Nie zabrakło także tematów historycznych i społecznych – przypominamy sylwetkę jednego z Żołnierzy Niezłomnych związanych z Mazowszem oraz prezentujemy dobre praktyki samorządowe z polskich gmin.

Wierzymy, że ten numer będzie dla Państwa nie tylko źródłem informacji, ale także inspiracją do dalszej pracy na rzecz silnych wspólnot lokalnych i odpowiedzialnego samorządu.

Życzę dobrej lektury!

Zachęcam do wsparcia finansowego naszej gazety poprzez wykupienie reklamy lub ogłoszenia. Istnieje również możliwość przekazania darowizny na poniższe dane:

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa

ul. Koszykowa 24 lok. 12

00-553 Warszawa

Santander Bank Polska: 31 1090 1883 0000 0001 0422 9421

Tytuł przelewu: Darowizna – gazeta „Samorządność”

Artykuły z bieżącego numeru są dostępne również online na stronie: www.samorzadnosc.pl

Z pozdrowieniami,

Paweł Dąbrowski

Redaktor naczelny

p.dabrowski@mpgmedia.pl

www.samorzadnosc.pl

XI Europejski Kongres Samorządów

W dniach 2–3 marca 2026 roku w hotelu Gołębiowskim w Mikołajkach odbył się XI Europejski Kongres Samorządów – jedno z najważniejszych wydarzeń w Polsce poświęconych samorządowi terytorialnemu oraz współpracy władz lokalnych z administracją państwową, środowiskiem naukowym i biznesem. Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „Samorząd w czasach niepewności – lokalne odpowiedzi na globalne wyzwania”, które nawiązywało do aktualnych wyzwań stojących przed wspólnotami lokalnymi, takich jak zmiany gospodarcze, transformacja energetyczna, bezpieczeństwo, cyfryzacja czy skutki konfliktów międzynarodowych.

Kongres tradycyjnie zgromadził liczne grono przedstawicieli samorządów z Polski i Europy, parlamentarzystów, ekspertów, przedstawicieli organizacji pozarządowych oraz świata biznesu. W programie wydarzenia znalazły się liczne debaty panelowe, sesje tematyczne oraz spotkania networkingowe, podczas których uczestnicy mogli wymieniać do-



świadczenia i dobre praktyki dotyczące funkcjonowania samorządów w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-gospodarczej.

Aktywny udział w Kongresie

wzięli także przedstawiciele Stowarzyszenia Mazowiecka Wspólnota Samorządowa. Wśród uczestników znaleźli się m.in.: Mariusz Ambroziak, Grzegorz Wysocki, Katarzyna

Pazio, Piotr Guział, Adam Ciszowski, Rafał Jabłoński, Paweł Dąbrowski, Grzegorz Szupelewski, Paweł Zanin, Adrian Grzegorzczak. Reprezentanci stowarzyszenia

uczestniczyli w licznych panelach dyskusyjnych i spotkaniach poświęconych rozwojowi samorządów, współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego oraz wyzwaniom stojącym przed lokalnymi wspólnotami w najbliższych latach.

Obecność przedstawicieli Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej była okazją do wymiany doświadczeń z samorządowcami z całej Polski i Europy, a także do prezentowania dobrych praktyk oraz inicjatyw realizowanych na Mazowszu. Udział w Kongresie pozwolił również na nawiązanie nowych kontaktów i rozmowy o przyszłej współpracy w zakresie rozwoju lokalnego, inwestycji samorządowych oraz wzmacniania roli wspólnot lokalnych.

Europejski Kongres Samorządów od lat stanowi ważną platformę dialogu i współpracy środowisk samorządowych, umożliwiając wymianę poglądów oraz wspólne poszukiwanie rozwiązań dla wyzwań, przed którymi stoją samorządy w Polsce i Europie. Tegoroczna edycja po raz kolejny potwierdziła, że silny i sprawny samorząd jest jednym z fundamentów rozwoju lokalnego oraz stabilności państwa.

PAWEŁ DĄBROWSKI

Łączymy ludzi, budujemy projekty

Z Rafałem Jabłońskim, prezesem Fundacji Wspólnota Bezpieczeństwa, rozmawia Łukasz Perzyna

- Jakie cele stawia sobie Fundacja Wspólnota Bezpieczeństwa? Działając w niej głównie samorządowcy znani z MWS, ale stanowi osobną jakość, czym się od stowarzyszenia różni?

- Fundacja jest odpowiedzią na wyzwanie, jakie w kwestiach bezpieczeństwa i ochrony ludności stawiają przed nami obecne czasy. I ustawa o obronie cywilnej, obligująca samorząd do wykonywania zadań w tym zakresie, w której zapisano zobowiązanie do kontaktów z NGO-sami, organizacjami pożytku publicznego. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa pozostaje stowarzyszeniem podejmującym różnorodną aktywność, wśród jej działań znajdujemy liczne związane z bezpieczeństwem obywateli, ale nie jest organizacją wyłącznie w tej dziedzinie wyspecjalizowaną. Ideą Fundacji natomiast okazuje się skumulowanie w jednym ośrodku kompetencji, jakimi w tej kwestii nasze środowisko może się pochwalić. Zawsze nas zajmowały sprawy ochrony ludności i obrony cywilnej a po wybuchu wojny w Ukrainie przed czterema laty,

kiedy wspieraliśmy uchodźców i wysyłaliśmy do sąsiadów pomoc humanitarną wzmogło się nasze zainteresowanie tą tematyką. Wobec takich wydarzeń jak pamiętna noc dronów z 9 na 10 września ub. r. czy niedawne ewakuacje polskich obywateli ze strefy, objętej zagrożeniem wojennym na Bliskim Wschodzie nie da się zachować obojętnie. Rolą środowiska samorządowego pozostaje szukanie rozwiązań, w trudnej sytuacji wzmacniającej bezpieczeństwo nas wszystkich.

- Czym konkretnie zajmować się będzie Fundacja Wspólnota Bezpieczeństwa?

- Organizować spotkania w tym panelu z udziałem naukowców i praktyków, gospodarzy lokalnych Małych Ojczyzn, porównujących swoje doświadczenia. Aplikować o granty. Tworzyć bazę ekspertów, w tym wykładowców uczelni wojskowych, z których wiedzy skorzystają lokalni władze i organizacje samorządowe. Już to robimy. Łączymy ludzi, przygotowujemy projekty, lub ich tworzenie wspieramy. To rodzaj think tanku, ale funkcjonującego nie w oderwaniu od codziennych doświadczeń, tylko w ten sposób, by umieć odpowiedzieć na konkretne pytania.

- Jakie przedsięwzięcia planujecie?

- Nasze środowisko już dwukrotnie pod marką MWS organizowało Mazowieckie Forum Samorządowe, w tym roku w listopadzie odbędzie

się już trzecie z tych spotkań, fundacja będzie organizatorem, a MWS przy nim zamierza współpracować. Tylko w marcu br. przewidujemy cztery ważne nie tylko dla nas wydarzenia. Ambasada Kanady zaprosiła nas do współpracy przy okazji konferencji na temat cyberbezpieczeństwa. Z kolei Przysucha, tamtejsze starostwo, stanie się miejscem debaty na temat implementacji prawa, w której również będziemy aktywni. Natomiast w hotelu w Serocku, gdzie burmistrzem jest wiceprezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Artur Borkowski, dyskutować mamy w trakcie organizowanego tam forum o zagadnieniach obrony cywilnej i cyberbezpieczeństwa. Do Modlina nasi działacze lokalni zapraszają na panele dotyczące obrony ludności. Wszystkie te plany w jednym tylko miesiącu realizujemy. Poza tym zamierzamy kontynuować mniejsze spotkania, jakie od dawna odbywały się w Klubie Gospodarczym w siedzibie MWS przy Koszykowej w Warszawie, odkąd zaczęła się wojna w Ukrainie, z oczywistych względów wiele z nich, pewnie nawet większość, dotyczyła tematyki bezpieczeństwa i ochrony ludności.

- Chodzi Wam o to, by pośredniczyć między ludźmi w tych kwestiach kompetentnymi, doprowadzać do

tego, by się spotykali, wymieniali opinie i doświadczenia?

- Wyszukujemy ekspertów, budujemy zaplecze merytoryczne dla samorządów w Polsce. Jeśli o doradców chodzi, staną się nimi postaci z najwyższej półki. Wiele spraw znajduje się w fazie uzgodnień, więc nie byłoby elegancko, żebym teraz nazwiska podawał, niebawem to nastąpi. Nie zamykamy się jednak w seminaryjnej sali, zapraszamy do szerokiej współpracy, polecamy kontakt z nami i naszą stroną internetową. Zajmujemy się przecież sprawami, które wszystkich nas dotyczą i interesują.

- Poda Pan przykład konkretnego działania?

- Nasza Fundacja Bezpieczny Samorząd jest w stanie przygotować lokalny plan obrony cywilnej dla wybranej jednostki samorządu terytorialnego. Wraz z modelem doprowadzenia go do stanu pełnej gotowości w danej gminie czy starostwie. Zaczynamy już pilotaż na Mazowszu i poza nim. Na kongresie samorządowym w Mikołajkach nasza oferta wzbudziła wielkie zainteresowanie, cały plik wizytówek stamtąd przywoziłem, ale też mnóstwo rozdałem. Cieszy tak żywy odzew. Czasu jest przecież mało a szczegółowych zagadnień do rozwiązania mnóstwo. Jeszcze raz gorąco zachęcam do współpracy.

www.wspolnotabezpieczenstwa.pl



Ratujmy warszawskie taksówki

25 lutego 2026 roku w siedzibie NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze w Warszawie odbyła się całonocna konferencja poświęcona przyszłości rynku przewozu osób, pracy platformowej, bezpieczeństwu pasażerów oraz kierunkom regulacji sektora taxi. Wydarzenie zgromadziło przedstawicieli świata polityki, administracji publicznej, środowiska taksówkarskiego, organizacji społecznych oraz firm działających na rynku przewozu osób.

Organizatorami konferencji byli:

- NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze
- Mazowiecka Wspólnota Samorządowa
- NSZZ „Solidarność” Taksówkarzy Zawodowych
- Krajowa Sekcja Transportu Drogowego NSZZ „Solidarność”
- ETF - European Transport Workers' Federation

Sala konferencyjna była miejscem intensywnej i momentami bardzo żywej debaty o przyszłości branży taxi.

Pięć paneli – pięć perspektyw na jeden rynek

Program konferencji obejmował pięć paneli dyskusyjnych z pięciu perspektyw na jeden rynek:

* „Lex-Uber po sześciu latach – triumf regulacji czy legalizacja chaosu?”

* „Dwa światy – jedna ulica”

* „Prekariat na czterech kołach – tania siła robocza XXI wieku”

* „Uwagi MWS do strategii Warszawa 2040+ nowa infrastruktura taxi”

* „Nowa ustawa – stare problemy”

W dyskusjach udział wzięli przedstawiciele różnych środowisk: parlamentarzyści, eksperci, reprezentanci branży taxi, prawnicy oraz przedstawiciele firm aplikacyjnych.

Wśród panelistów znaleźli się m.in.:

- posłowie: Janusz Cieszyński, Rafał Weber, Adrian Zandberg

- Ministerstwo Infrastruktury: naczelnik departamentu transportu Jarosław Żuk

- branża taxi: Andrzej Padziński – dyrektor ds. biznesu w spółce iTaxi

- strona społeczna: przewodniczący NSZZ Solidarność Taksówkarzy Zawodowych - Paweł Saturecki, wice przewodniczący NSZZ Solidarność Taksówkarzy Zawodowych - Radosław Romanowski, przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Taksówkarzy RP - Tadeusz Stasiów, prezes Izby Gospodarczej Taxi - Sławomir Czajka

- przedstawiciele firm aplikacyjnych: Marcin Moczyróg, Michał Lutek

- Mazowiecka Wspólnota Samorządowa: Dariusz Kacprzak,



Grzegorz Wysocki, Cezary Król

- eksperci i goście: mec. Paweł Janus, Mateusz Szymański z Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Monika Błaszczak z Europejskiej Federacji Pracowników Transportu.

Jednym z najważniejszych punktów konferencji była debata dotycząca funkcjonowania przepisów określanych potocznie jako Lex-Uber, obowiązujących w Polsce od 2020 roku. Podczas debaty staraliśmy się odpowiedzieć na kluczowe pytanie – Czy Lex-Uber po sześciu latach to triumf regulacji czy raczej niedokończona reforma?

W trakcie dyskusji wyraźnie wybrzmiało stanowisko większości uczestników panelu, że ustawa wymaga dalszych prac i korekt, aby nie była postrzegana jako jedynie częściowa próba uporządkowania rynku.

Posel Rafał Weber podsumował doświadczenia ostatnich lat w sposób bardzo szczerzy: „Mając na uwadze minione sześć lat mogę powiedzieć, że rozwiązania które zaproponowaliśmy w roku 2019 i 2023 perfekcyjne nie były.”

Podobną refleksję przedstawił Janusz Cieszyński: „Mam taką refleksję, że ta ustawa była za późno... i jest jeszcze wiele do zrobienia.”

Dyrektor ds. biznesu w spółce iTaxi Andrzej Padziński zwrócił uwagę na historyczne tło zmian:

„Zaczęło się od szarej strefy... dosyć późno zostało to zrobione, nie kompleksowo, dlatego że z reguły bywa tak że pierwsza regulacja jest ułomna – bo nie widać wszystkich okoliczności które za nią stoją.”

Andrzej Padziński zaznaczył również, „Bardzo trudno jest oceniać i regulować przepisy z punktu widzenia jednego „mojego” krzesła i jednej osoby, my musimy mieć przepisy które zapewnią bezpieczny rynek dla kierowców, dla pasażerów, dla tych co ten rynek organizują i uczestniczą. Większość z nas albo uczestniczyliśmy albo obserwowaliśmy jak przebiegał pro-

ces legislacyjny na poszczególnych spotkaniach i kto te prawo stanowił, kto dawał różne sugestie i jak dalekie to było od rzeczywistości tego jak wygląda praca taksówkarza, jak działa rynek, co robią pasażerowie i co robią kierowcy, wydaje się że jest coraz lepiej ale jeszcze morze pracy przed nami”.

Także przedstawiciel strony aplikacyjnej Marcin Moczyróg przyznał, że wprowadzona regulacja była dopiero początkiem zmian: „Tamta zmiana to był pierwszy krok w kierunku uporządkowania tego rynku – niewystarczający na pewno.”

Podsumowując debatę, mecenas Paweł Janus zwrócił uwagę na fundamentalną zasadę stanowienia prawa: „Prawo nie jest oderwane od rzeczywistości. Funkcjonuje w ramach konkretnych zdarzeń i sytuacji. Albo regulujemy coś, co już się dzieje, albo kreujemy nowe rozwiązania. W przypadku rynku przewozu osób pierwsza wersja Lex-Uber powstała po to, żeby uregulować sytuację, która już istniała. Czy była wystarczająca? Z perspektywy czasu chyba wszyscy jesteśmy zgodni – raczej nie. Można było to zrobić lepiej, ale pytanie brzmi: czy wówczas mieliśmy wiedzę i doświadczenie, żeby zrobić to lepiej?”

Wśród uczestników konferencji panowała zgoda co do jednego: nikt nie nazwał obowiązujących regulacji triumfem regulacji, a raczej pierwszym, niedoskonałym etapem porządkowania rynku.

Kolejnym bardzo praktycznym panelem była dyskusja dotycząca infrastruktury taxi w kontekście strategii rozwoju Warszawy do roku 2040.

Grzegorz Wysocki z Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej zwrócił uwagę na znaczenie zapisów strategicznych dla przyszłości infrastruktury: „Strategia to jest taki dokument, że jeśli niczego w nim nie ma – można wszystko. A jeżeli coś jest zapisane, trzeba się do tego stosować.”

Podkreślił także konsekwencje planowanych zapisów dotyczących przestrzeni miejskiej:

„Jeżeli w strategii jest zapis, że zabrania się budowania parkingów na chodnikach, to oznacza, że każda zmiana organizacji ruchu będzie zakładała ich likwidację. Jeżeli nie będzie zapisów o postojach taxi – nikt nie będzie miał przeszkód, by je likwidować.”

Wysocki wskazał również rozwiązanie systemowe:

„Jeżeli będzie zapis, że jeden postój taxi przypada na określoną liczbę mieszkańców – to da się to przeliczyć i realizować. Przypomnę, że podobny mechanizm funkcjonuje w Warszawie w odniesieniu do miejsc parkingowych dla osób z niepełnosprawnościami.”

Z kolei Cezary Król zwrócił uwagę na istotny aspekt społeczny – wykluczenie cyfrowe części mieszkańców.

Likwidacja postojów taxi może w jego ocenie doprowadzić do sytuacji, w której osoby starsze lub niekorzystające ze smartfonów zostaną pozbawione realnego dostępu do usług przewozowych. Wskazał także miejsca, gdzie infrastruktura taxi jest szczególnie potrzebna: szpitale, przychodnie lekarskie, galerie handlowe, główne atrakcje turystyczne miasta.

Głos środowiska taksówkarzy przedstawił Paweł Saturecki przewodniczący NSZZ Solidarność Taksówkarzy Zawodowych m.st. Warszawy i jednocześnie członek warszawskiego zarządu MWS, który podkreślił, że transport taxi nie może być traktowany jako problem urbanistyczny, lecz jako element nowoczesnego systemu transportowego miasta.

„Nie możemy traktować transportu taksówką w Warszawie jak zło konieczne. Wręcz przeciwnie – powinniśmy zadbać o najwyższe standardy i nie bać się być nowoczesną stolicą Europy z nowoczesną infrastrukturą dla taksówek które wpisują się w codzienne życie mieszkańców.”

Saturecki zaproponował również wizję nowoczesnych postojów taxi, przypominających standardem przystanki komunikacji miejskiej: miejsca zadaszone, ławki dla kierowców, możliwość schronienia się przed deszczem, a co kilka postojów – zaplecze socjalne.

Jak podkreślił: „Niech Europa czerpie z nas pozytywne przykłady.”

Kolejny panel poświęcony był warunkom pracy kierowców funkcjonujących w systemie platform cyfrowych ubrany w bardzo dyskusyjne ramy jako Prekariat na czterech kołach czyli problem pracy platformowej postrzeganej jako wykorzystywanie taniej siły roboczej XXI wieku.

Uczestnicy debaty jednomyślnie stwierdzili, że obecny model funkcjonowania rynku przewozu osób oraz formy zatrudnienia kierowców wymagają pilnych zmian i nowych regulacji.

Duże nadzieje związane są z: unijną dyrektywą o pracy platformowej oraz planowanymi zmianami w Państwowej Inspekcji Pracy, które mogą w przyszłości poprawić sytuację osób pracujących w tym sektorze.

Posel Adrian Zandberg zwrócił uwagę na kluczowy problem społeczny: „Problem polega na tym, że dobra innowacja technologiczna została wykorzystana do tego, żeby obniżyć płace ludzi, którzy zajmują się tą pracą.”

Konferencja „Ratujmy Warszawskie Taksówki - Dwa Światy, Jedna Ulica” była jednym z najważniejszych wydarzeń branżowych ostatnich lat w Polsce, która rozpoczęła ważną rozmowę dwóch stron odwiecznego sporu z legislatores.

Spotkanie pokazało, że mimo różnic stanowisk pomiędzy uczestnikami rynku istnieje wspólna przestrzeń do rozmowy o przyszłości transportu taxi - zarówno w kontekście regulacji prawnych, warunków pracy kierowców, jak i infrastruktury miejskiej.

Jednocześnie wydarzenie potwierdziło, że:

- regulacje dotyczące rynku przewozu osób wciąż wymagają dopracowania,

- konieczna jest ochrona standardów pracy kierowców,

- rozwój infrastruktury taxi powinien być elementem strategii nowoczesnego miasta.

Konferencja zakończyła się w atmosferze merytorycznej dyskusji i wielkich nadziei, że rozpoczęty dialog pomiędzy środowiskiem taksówkarzy, administracją publiczną, parlamentarzystami oraz przedstawicielami rynku będzie kontynuowany.

Wszyscy uczestnicy zgodzili się co do jednego - przyszłość rynku przewozu osób w Polsce wymaga dalszej pracy, odwagi legislacyjnej i realnego dialogu ze środowiskiem, które ten rynek współtworzy każdego dnia.

Pionierska metoda leczenia chorób mózgu w szpitalu bródnowskim

Mazowiecki Szpital Bródnowski w Warszawie otrzymał prawie 140 mln zł unijnego wsparcia na rozwój pionierskiej metody leczenia chorób mózgu. To pierwszy w Polsce tak zaawansowany projekt z wykorzystaniem terapii genowej dający realną szansę na przełom w leczeniu m.in. choroby Parkinsona. Badania będzie prowadzić zespół prof. Mirosława Ząbka.

Parkinson jest drugą najczęstszą chorobą neurodegeneracyjną po chorobie Alzheimera. Na całym świecie żyje z nią około 8,5 mln osób. W Europie jest ich ponad milion, a w Polsce – ok. 100 tys. dorosłych. Przełom w leczeniu może nastąpić w szpitalu bródnowskim. Placówka rusza z prekursorским projektem terapii genowych w leczeniu chorób mózgu. Jego celem jest opracowanie i wprowadzenie innowacyjnych technologii terapeutycznych.

– Lekarze z naszego szpitala to pionierzy, którzy współpracują ze światowymi neurochirurgami. Mają na swoim koncie osiągnięcia na międzynarodową skalę. Przeprowadzili m.in. jedne z pierwszych na świecie operacji wszczepienia układów stymulujących do obu półkul mózgowych w chorobie Parkinsona i dystonii. Jednym z największych osiągnięć kliniki jest opracowanie pierwszej na świecie terapii genowej mózgu w demencji i w zaniku wieloukładowym – wymienia marszałek Adam Struzik.

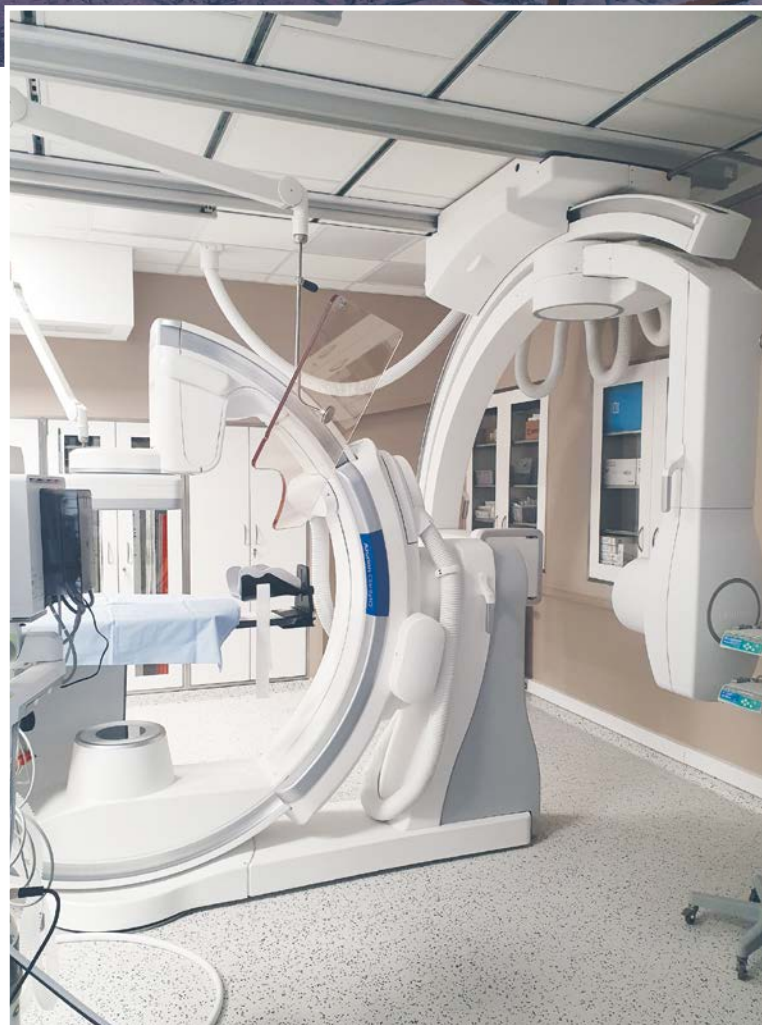
Nowatorska terapia ma polegać na precyzyjnym podaniu do konkretnych struktur mózgu wektora wirusowego przenoszącego gen odpowiedzialny za produkcję enzymów kluczowych w procesie łagodzenia skutków choroby. Specjaliści będą badać, czy terapia z zastosowaniem genu dekarboksylazy L-aminokwasów aromatycznych (AADC) pomoże w leczeniu pacjentów z chorobą Parkinsona. Pozwoli to spowolnić progresję choroby, poprawić funkcje motoryczne i jakość życia pacjentów, którzy nie będą już musieli przyjmować dużych dawek leków. Do realizacji projektu niezbędne jest pozyskanie przez szpital wektora wirusowego AAV2-hAADC. **Badania będzie prowadzić zespół prof. Mirosława Ząbka**, światowej klasy specjalisty w dziedzinie neurochirurgii.

– Jesteśmy najbardziej doświadczonym w Europie zespołem, który realizował już wiele projektów związanych z terapią genową mózgu. Celem projektu jest stworzenie własnej metody podawania infuzji domózgowej w chorobach neurodegeneracyjnych i chcielibyśmy ją spopularyzować w całej Europie. Grant,



który dostaliśmy, to nie jest jednostkowy pomysł, to konsekwentne realizowanie projektu, którego celem jest stworzenie tu w Polsce, na Mazowszu, własnej techniki podawania wektora, która sprawi, że w przyszłości terapia genowa stanie się możliwa, dostępna i wystarczająco niekosztowna, by mogli z niej korzystać pacjenci szerzej niż w tym eksperymencie klinicznym – zaznacza **prof. dr hab. n. med. Mirosław Ząbek**.

Koszt realizacji projektu to blisko 150 mln zł, z czego **prawie 140 mln zł** szpital otrzymał z programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021–2027. Unijne dofinansowanie umożliwi zakup sprzętu i oprogramowania medycznego do prowadzenia badań i zabiegów genowych, wyposażenie oddziału, zakup leków i wyrobów medycznych. Projekt będzie realizowany w ramach **Platformy na rzecz Technologii Strategicznych dla Europy (STEP)**, która koncentruje się na **kluczowych technologiach dla globalnej konkurencyjności Europy**. Obejmują one trzy sektory: czyste i zasobooszczędne technologie, głębokie technologie i biotechnologie.



Angiograf. Fot. Szpital Bródnowski

Szpital bródnowski ma najnowocześniejszy angiograf

Szpital bródnowski stale inwestuje w nowoczesną aparaturę. Jednym z ostatnio kupionych urządzeń jest **angiograf dwupłaszczyznowy** z unikalnym oprogramowaniem. To jedno z najnowocześniejszych urządzeń w Europie do przeprowadzania operacji wewnątrznaczyniowych w mózgu i diagnostyki patologii naczyń wewnątrzczaszkowych czy rozpoznawania udarów mózgu. W szpitalu odbyła się pierwsza operacja z użyciem nowego urządzenia. Przeprowadził ją zespół prof. Mirosława Ząbka.

– Jest to jedna z kluczowych inwestycji w rozwoju nowoczesnej, wysokospecjalistycznej medycyny w regionie, z której będą korzystać nasi mieszkańcy. Na zakup tego sprzętu przekazaliśmy szpitalowi ponad 9,2 mln zł – zaznacza **Anna Brzezińska**, członkini zarządu województwa mazowieckiego.

Urządzenie zwiększa precyzję i bezpieczeństwo zabiegów wewnątrznaczyniowych, pozwala ograniczyć dawkę promieniowania i ilość podawanego kontrastu. A specjalistyczne oprogramowanie umożliwia szybkie planowanie leczenia u pacjentów z udarem mózgu.

Strategiczne kierunki rozwoju Sił Zbrojnych RP



W obliczu dynamicznie zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego, Polska intensyfikuje działania na rzecz wzmocnienia zdolności obronnych państwa. Podczas odprawy rozliczeniowo-zadaniowej MON i Sił Zbrojnych RP, która odbyła się 25 lutego br. w Muzeum Wojska Polskiego, najwyższe władze państwowe i wojskowe – w tym Prezydent RP Karol Nawrocki, Wicepremier i Minister Obrony Narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Szef Sztabu Generalnego WP gen. Wiesław Kukuła – przedstawiły główne priorytety modernizacji armii oraz plany na najbliższe lata. Kluczowym elementem tych działań pozostaje projekt budowy „Armii 500”, czyli półmilionowych Sił Zbrojnych RP, obejmujących zarówno wojska operacyjne, jak i rezerwę, podchorążych, a także Wojska Obrony Terytorialnej.

Armia 500 i nowa rola rezerw

Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że osiągnięcie liczebności 500 tys. żołnierzy jest celem strategicznym, zaplanowany na najbliższe lata. Elementem kluczowym tego projektu jest rozbudowa rezerwy wysokiej gotowości. Aby rezerwa mogła realnie wzmocnić system obronny państwa, konieczne jest zapewnienie najwyższego poziomu szkolenia, atrakcyjnych warunków pełnienia służby oraz właściwej opieki i nadzoru nad rezerwistami. Dodat-

kowym elementem budowy odporności państwa mają być szkolenia obronne przygotowane nie tylko dla żołnierzy, lecz także obywateli i firm i instytucji. Program obejmuje ćwiczenia indywidualne i grupowe, a resort deklaruje gotowość do ich realizacji w szerokim zakresie.

Dronizacja, technologie przyszłości i współpraca międzynarodowa

Szef MON zaprezentował także istotne obszary rozwoju technologicznego, które będą miały fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa Polski. Należą do nich: drony i systemy antydronowe, technologie kosmiczne, sztuczna inteligencja, precyzyjne rażenie dalekiego zasięgu. To właśnie te kierunki mają determinować kształt współczesnego pola walki i stanowią jeden z filarów modernizacji Wojska Polskiego w perspektywie wieloletniej. Ponadto efektywna współpraca międzynarodowa z kluczowymi partnerami z NATO i UE i dwa strategiczne kierunki bezpieczeństwa na wschodniej flance: północny – obejmujący Morze Bałtyckie, współpracę z państwami skandynawskimi i bałtyckimi, a także południowy – z Rumunią i Turcją. Podkreślił również znaczenie współdziałania ze Stanami Zjednoczonymi oraz rozwój partnerstwa przemysłowego z Koreą Południową, wskazując też na coraz większą rolę polskiego przemy-

ślu zbrojeniowego, który systematycznie się rozwija. Natomiast Szef Sztabu Generalnego WP przedstawił pięć kluczowych obszarów działań na 2026 rok: gotowość bojowa – zdolność do natychmiastowej reakcji na zagrożenia, transformacja sił zbrojnych – kontynuacja długoterminowych projektów modernizacyjnych, operacje kryzysowe i wsparcie społeczeństwa – utrzymanie zaangażowania do 10 tys. żołnierzy dziennie, operacje sojusznicze – aktywne uczestnictwo w działaniach NATO, wsparcie Ukrainy – szkolenia, doradztwo, dostawy sprzętu oraz utrzymanie hubu logistycznego w Rzeszowie.

Priorytety prezydenta i diagnoza zagrożeń

Prezydent RP Karol Nawrocki przypomniał, że rozwój sił zbrojnych jest jednym z kluczowych priorytetów jego urzędu i zaapelował o cierpliwość w sprawie podjęcia przez niego ostatecznej decyzji dot. ustawy wdrażającej unijny program SAFE (ang. Security Action for Europe). Sejm RP pod koniec lutego br. przegłosował jeszcze poprawki Senatu RP do ustawy, które zakładają m.in., że spłata pożyczki nie będzie finansowana budżetu MON oraz wprowadzają obowiązki kontroli antykorupcyjnej i kontrwywiadowczej przez ABW, SKW i CBA. W swoim wystąpieniu Prezydent RP zwrócił uwagę

na konieczność realistycznej oceny środowiska bezpieczeństwa, podkreślając przy tym, że Rosja pozostaje głównym źródłem zagrożenia dla Europy i będzie kontynuować działania destabilizacyjne wobec państw NATO, w tym całej wschodniej flanki. Z kolei gen. Kukuła wskazał, że Rosja konsekwentnie odbudowuje i rozwija potencjał militarny, przygotowując się do długotrwałej rywalizacji z NATO. Jej działania, pomimo poniesionych strat w Ukrainie, mają nadal charakter systemowy i wielowymiarowy. Warto nadmienić, iż 4 marca br. Prezydent RP Karol Nawrocki wraz z Prezesem Narodowego Banku Polskiego Adamem Glapińskim zwołali konferencję prasową na której ogłosili: „Mamy dla SAFE konkretną, polską, bezpieczną i suwerenną alternatywę, która nie będzie wiązała się z żadnymi odsetkami finansowymi, więc jest to „SAFE 0%”. Prezydent dodał, że jeśli będzie taka potrzeba, to Kancelaria Prezydenta, by usprawnić ten proces, wyjdzie z inicjatywą ustawodawczą. Szczegóły tej propozycji zostaną szerzej zaprezentowane w najbliższych dniach, a następnie odbędzie się też dys-

kusja publiczna, które rozwiązanie jest korzystniejsze lub czy możliwa jest implementacja obu tych rozwiązań, z czego najbardziej ucieszą się zapewne przedstawiciele: wojska i przemysłu zbrojeniowego.

Podsumowanie

Ostatnia odprawa rozliczeniowo-zadaniowa MON i Wojska Polskiego ukazała spójny obraz strategicznych działań państwa na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa narodowego. Natomiast różnice, odnosząc się w głównej mierze, co do ew. źródeł finansowania. Budowa „Armii 500”, rozwój rezerw, transformacja technologiczna, odpowiedzialność sojusznicza oraz realistyczna ocena zagrożeń tworzą fundament polskiej polityki obronnej na nadchodzące lata. Zarówno władze cywilne, jak i wojskowe zgodnie podkreślają, że utrzymanie wysokiej gotowości operacyjnej

i modernizacja sił zbrojnych to proces wymagający konsekwencji, współpracy oraz szerokiego zaangażowania całego państwa na różnych poziomach.



DOMINIK ŁĘZAK
NAUCZYCIEL AKADEMICKI,
AKADEMIA WSB,
WWW.WSB.EDU.PL

OKIEM EKSPERTA

Nowy kontrakt państwo–samorząd. Fundament długofalowej strategii rozwoju Polski

Europa i świat funkcjonują dziś w warunkach trwałej niepewności geopolitycznej. Ostatnie wydarzenia na Bliskim Wschodzie pokazują jak wrażliwe pozostają globalne łańcuchy dostaw oraz system bezpieczeństwa energetycznego. Eskalacja konfliktu po atakach Stanów Zjednoczonych i Izraela na Iran oraz zakłócenia w ruchu tankowców przez strategiczną Cieśninę Ormuz (szlak, którym transportowana jest znaczna część światowej ropy) wywołały gwałtowne wzrosty cen ropy na rynkach światowych, co przełożyło się na natychmiastową reakcję europejskich giełd energii oraz rosnącą presję kosztową w Europie, w tym w Polsce.

W takich realiach siła państwa i odporność gospodarki nie zależą wyłącznie od poziomu wydatków publicznych, lecz od jakości instytucji, zdolności do realizacji projektów strategicznych oraz sprawnej współpracy wszystkich szczebli administracji. Dłatego debata o modelu partnerstwa między państwem a samorządem, obejmująca zarówno finanse publiczne, jak i inwestycje infrastrukturalne, staje się elementem szeroko rozumianego bezpieczeństwa gospodarczo-energetycznego kraju, a nie jedynie zagadnieniem ustrojowym.

Polska znajduje się dziś w momencie strategicznych wyborów. O jej pozycji w Europie w nadchodzącej dekadzie zdecydują nie tylko wskaźniki wzrostu gospodarczego, lecz przede wszystkim stabilność finansów publicznych, sprawność instytucjonalna i zdolność do realizacji dużych projektów modernizacyjnych. W tej układance samorząd nie jest wykonawcą drugiego planu. Jest on jednym z kluczowych współtwórców rozwoju. Dlatego rozmowa o przyszłości gospodarki powinna prowadzić do zasadniczego pytania: jak zbudować nowy, partnerski kontrakt państwo–samorząd, który wzmocni trwałość i konkurencyjność całego systemu?

Samorząd jako współodpowiedzialny za rozwój

W czasie, gdy w Polsce toczy się intensywna debata o przyszłości samorządu, warto spojrzeć na te rozmowy w szerszej perspektywie – jako element dyskusji o odporności i konkurencyjności państwa jako całości.

Samorząd terytorialny jest jednym z fundamentów ustrojowych Polski. Jednak jego rola w debacie publicznej bywa sprowadzana do zarządzania bieżącymi usługami publicznymi. Tymczasem to właśnie na poziomie lokalnym realizowana jest znaczna część inwestycji

infrastrukturalnych i społecznych, które bezpośrednio wpływają na potencjał gospodarczy kraju.

Infrastruktura transportowa, energetyczna, komunalna, edukacyjna czy zdrowotna to podstawa funkcjonowania przedsiębiorstw i jakości życia obywateli. W tym sensie samorząd jest nie tylko administracją, lecz elementem systemu bezpieczeństwa i rozwoju państwa.

Skuteczność polityk centralnych zależy wprost od zdolności wdrożeniowych regionów i miast. Odpowiedzialność za rozwój ma więc charakter współdzielony.

Stabilność jako warunek poważnego państwa

Długofalowa polityka gospodarcza wymaga przewidywalności. Dotyczy to zarówno inwestorów prywatnych, jak i jednostek samorządu terytorialnego.

Samorządy, które planują wieloletnie projekty infrastrukturalne, muszą opierać się na stabilnych zasadach finansowania i czytelnym mechanizmach współpracy z administracją centralną. Brak przewidywalności utrudnia racjonalne planowanie i osłabia efekt rozwojowy inwestycji publicznych.

Państwo, które chce budować konkurencyjność w perspektywie dekad, powinno traktować stabilność finansów samorządowych jako element własnej stabilności instytucjonalnej. To nie jest kwestia transferów – to kwestia spójności systemu.

Inwestycje samorządowe odpowiadają za ponad połowę wydatków majątkowych sektora finansów publicznych i w istotnym stopniu wpływają na dynamikę krajowego popytu inwestycyjnego. W warunkach narastającej presji geopolitycznej zdolność państwa do szybkiego i skoordynowanego działania staje się równie ważna jak jego potencjał militarny.

Transformacja jako projekt wspólnotowy

Najbliższe lata będą okresem intensywnych zmian strukturalnych: w energetyce, przemyśle, infrastrukturze i usługach publicznych. Transformacja nie może być postrzegana wyłącznie jako wymóg regulacyjny czy koszt modernizacji. Powinna stać się impulsem inwestycyjnym i cywilizacyjnym.

Modernizacja systemów ciepłowniczych, rozwój energetyki rozproszonej, poprawa efektywności energetycznej, inwestycje w transport niskoemisyjny – wszystkie te działania wymagają współ-

działania państwa i samorządów.

Poziom centralny wyznacza kierunek strategiczny i tworzy ramy regulacyjne. Poziom lokalny zapewnia skuteczne wdrożenie i społeczną akceptację zmian. Tylko harmonijna współpraca obu poziomów administracji pozwoli przeprowadzić transformację w sposób bezpieczny i odpowiedzialny.

Kierunki nowego kontraktu

Nowy kontrakt państwo–samorząd nie może być jedynie deklaracją dobrej woli. Powinien zostać oparty na jasno zdefiniowanych zasadach współpracy, które zwiększą przewidywalność systemu i efektywność inwestycyjną państwa jako całości.

Po pierwsze – współodpowiedzialność za rozwój, a nie relacja hierarchiczna.

Państwo powinno traktować samorządy jako partnerów w realizacji strategicznych celów – od transformacji energetycznej po rozwój infrastruktury społecznej. Oznacza to włączanie strony samorządowej w proces projektowania kluczowych reform i programów inwestycyjnych, a nie jedynie w etap ich wdrażania. Współodpowiedzialność zwiększa skuteczność, ponieważ łączy perspektywę ogólnokrajową z wiedzą o lokalnych uwarunkowaniach gospodarczych i społecznych.

Po drugie – stabilność finansowa i regulacyjna, umożliwiająca wieloletnie planowanie.

Wieloletnie projekty infrastrukturalne wymagają przewidy-

walnych dochodów, jasnych zasad podziału środków oraz przejrzystych mechanizmów współfinansowania inwestycji. Częste zmiany przepisów, niestabilność dochodów własnych czy uznaniowy charakter części transferów osłabiają zdolność samorządów do odpowiedzialnego planowania. Stabilne ramy finansowe są warunkiem racjonalnej polityki inwestycyjnej – a tym samym stabilności całych finansów publicznych.

Po trzecie – koordynacja inwestycji strategicznych.

Inwestycje państwowe i samorządowe powinny być projektowane w sposób komplementarny, szczególnie w obszarach infrastruktury transportowej, energetycznej i cyfrowej. Brak koordynacji prowadzi do rozproszenia środków i utraty efektu skali. Potrzebne są mechanizmy planowania, które pozwolą łączyć środki krajowe, regionalne i europejskie w spójne programy modernizacyjne, zamiast realizować je w odrębnych, niepowiązanych strumieniach.

Warto rozważyć stały mechanizm koordynacji inwestycji strategicznych między rządem a samorządami, obejmujący planowanie wieloletnie i wspólną ocenę priorytetów rozwojowych.

Po czwarte – budowa kompetencji instytucjonalnych.

Skala wyzwań transformacyjnych wymaga profesjonalizacji administracji publicznej na wszystkich poziomach. Dotyczy to zarówno kompetencji projektowych, jak i zdolności do zarządza-

nia złożonymi przedsięwzięciami infrastrukturalnymi czy partnerstwami publiczno-prywatnymi. Inwestowanie w kadry i sprawność instytucji nie jest kosztem administracyjnym – jest inwestycją w zdolność państwa do realizacji ambitnych celów rozwojowych.

Taki model współpracy nie osłabia państwa ani nie rozmywa odpowiedzialności. Przeciwnie – wzmacnia jego spójność, pozwalając lepiej wykorzystać potencjał całego systemu instytucjonalnego i skuteczniej reagować na wyzwania gospodarcze oraz geopolityczne. Bez trwałej stabilności relacji państwo–samorząd Polska nie będzie w stanie prowadzić spójnej polityki inwestycyjnej w warunkach globalnej niepewności.

Silne państwo buduje architekturę rozwoju wspólnie z regionami

Współczesne państwo nie jest strukturą jednopoziomową. Jest siecią instytucji, których skuteczność zależy od jakości współpracy. Polska, stojąc przed wyzwaniami transformacyjnymi i geopolitycznymi, potrzebuje modelu rozwoju opartego na stabilności, przewidywalności i partnerstwie.

Nowy kontrakt państwo–samorząd nie powinien być odpowiedzią na bieżące napięcia czy cykliczne trudności budżetowe. Powinien stać się elementem długofalowej strategii państwowej, wykraczającej poza perspektywę jednej kadencji.

Silne państwo to takie, które potrafi łączyć odpowiedzialność centralną z energią i sprawczością regionów. Ostatecznym celem tej architektury współpracy nie jest sama sprawność instytucjonalna, lecz dobrobyt budowany na stabilnych fundamentach gospodarczych. W nadchodzących latach właśnie ta umiejętność może stać się jednym z kluczowych czynników konkurencyjności Polski.

Z perspektywy praktyki samorządowej widać wyraźnie, że największą wartością nie są pojedyncze programy czy konkursy, lecz stabilne i przewidywalne ramy współpracy. To one pozwalają przekładać strategię państwową na realne projekty inwestycyjne i społeczne. Długofalowe myślenie o rozwoju wymaga dziś nie tylko środków finansowych, ale przede wszystkim zaufania instytucjonalnego.



ALEKSANDRA RUTKOWSKA
CZŁONEK ZARZĄDU MAZOWIECKIEJ WSPÓLNOTY
SAMORZĄDOWEJ

W obliczu rosnących potrzeb budżetów samorządowych, widmo podatku katastralnego – daniny naliczanej od wartości rynkowej nieruchomości – regularnie powraca do polskiej debaty publicznej. Z perspektywy międzynarodowych instytucji finansowych i niektórych ekonomistów, takie rozwiązanie uchodzi za nowoczesne i sprawiedliwe, mające uszczelnić system podatkowy i zniechęcać do spekulacji. Jednakże, z perspektywy milionów polskich rodzin, dla których własny dom jest podstawą bezpieczeństwa finansowego i życiowego oraz jedynym stabilnym zabezpieczeniem finansowym, ewentualne wprowadzenie podatku katastralnego, postrzegane jako ukryty podatek od wartości dorobku życia, mogłoby wpłynąć na zaufanie obywateli do państwa i jego polityki fiskalnej. System podatkowy powinien być bowiem sprawiedliwy społecznie, przewidywalny i zrozumiały. Dodatkowo podatek katastralny wprowadza element nieprzewidywalności, wynikający ze zmienności wycen rynkowych i arbitralności administracji.

Polska ze specyficzną strukturą własności nieruchomości (87,1% wg danych Eurostatu z 2026 r. przy średniej unijnej na poziomie 69%) oraz wciąż relatywnie niską zamożnością społeczeństwa, jest szczególnie narażona na negatywne skutki wprowadzenia podatku katastralnego. Wdrożenie tej daniny w polskich realiach może okazać się błędem o fatalnych konsekwencjach, prowadzącym do masowych upadłości konsumenckich, gwałtownego załamania rynku mieszkaniowego oraz paraliżu administracyjnego.

Kataster spowoduje paraliż decyzji zakupowych poprzez wstrzymanie się ludzi z zakupem pierwszego mieszkania lub zmianą na większe z obawy przed nieznanymi, potencjalnie bardzo wysokimi kosztami przyszłości. Spadek zaufania i wstrzymanie konsumpcji oraz inwestycji to prosta droga do recesji na rynku nieruchomości. Taka reforma uderzyłaby w fundamenty bezpieczeństwa ekonomicznego obywateli, dla których własny lokal jest często jedynym, istotnym kapitałem. Niniejsza analiza rzuca światło na ukryte zagrożenia tego kontrowersyjnego rozwiązania wskazując, dlaczego model zachodni może okazać się destrukcyjny w warunkach środkowoeuropejskich.

Niesprawiedliwość społeczna i brak zaufania: Etyka systemu podatkowego

Argumenty dotyczące niesprawiedliwości społecznej i erozji zaufania publicznego wykraczają poza czysto ekonomiczne kalkulacje. Dotykają one kwestii etyki systemu podatkowego, poczucia bezpieczeństwa obywateli oraz fundamentalnego zaufania do instytucji państwowych. Podatek katastralny, obciążający majątek niezależnie od zdolności do generowania dochodów, narusza pod-



stawową zasadę sprawiedliwości podatkowej (zdolność płatnicza). System ten rażąco niesprawiedliwie traktuje osoby o niskich dochodach, mieszkające w wartościowych domach (majątek, który może być „zamrożony” ale trudny do spieniężenia bez sprzedaży nieruchomości), w porównaniu do osób o wysokich dochodach lokujących kapitał w mniej opodatkowane aktywa (np. akcje, fundusze inwestycyjne). Podatek katastralny tworzy bowiem stałą, powtarzalną presję na właścicieli. W przeciwieństwie do podatku od zysków kapitałowych (płaconego jednorazowo przy sprzedaży), danina ta jest cykliczna.

Może to prowadzić do „dziedziczenia biedy”, zmuszając spadkobierców do sprzedaży odziedziczonego majątku tylko po to, by opłacić daninę, której nie są w stanie pokryć z bieżących dochodów. Podważa to etos własności prywatnej i stabilności rodziny. Nieprzewidywalność wycen i obawy, że stawki podatku będą stale podwyższane przez gminy szukające dochodów („raz wprowadzony podatek będzie rósł bez kontroli”), potęgują poczucie niepewności. Destabilizuje to fundamentalne zaufanie obywateli do państwa, które w ich odczuciu „karze” za posiadanie podstawowego dobra, jakim jest własne mieszkanie. Może to spowodować „sparaliżowanie” decyzji zakupowych i inwestycyjnych na rynku.

Chaos w administracji i niedokładne wyceny: Bariery systemowe

Wprowadzenie podatku katastralnego jest w Polsce niemożliwe do szybkiego i sprawiedliwego wdrożenia także ze względu na fatalny stan podstawowych rejestrów państwowych. Argument ten opiera się na analizie niedoskonałości

istniejących systemów informacyjnych oraz braku jednolitych standardów wyceny.

Skuteczne wprowadzenie podatku katastralnego wymaga precyzyjnego i aktualnego katastru nieruchomości (Ewidencji Gruntów i Budynków, EGiB) oraz systemu masowej, rynkowej wyceny. Obecny stan polskich rejestrów jest daleki od ideału. Wiele danych w EGiB (dotyczących m.in. funkcji budynku, jego faktycznej powierzchni użytkowej czy stanu technicznego) jest nieaktualnych, pochodzących sprzed kilkadziesiąt lat i tym samym nie odzwierciedla faktycznego stanu prawnego ani fizycznego nieruchomości. Powszechna aktualizacja milionów nieruchomości jest zadaniem na wiele lat. Jednocześnie obecny polski system prawny nie posiada mechanizmu powszechnej, masowej wyceny nieruchomości (operatorów szacunkowych dla każdego obiektu w kraju), który jest niezbędny do naliczania podatku od wartości rynkowej. Jego stworzenie wymagałoby zaangażowania ogromnych zasobów finansowych i ludzkich (rozbudowa biurokracji). Uproszczone wyceny, dokonywane arbitralnie i nie nadążające za dynamiką rynku, prowadziłyby do tysięcy sporów administracyjnych, paraliżu sądów administracyjnych i administracji samorządowej. Chaos regulacyjny i wady wycen w sposób nieunikniony doprowadziłyby do masowych skarg i odwołań obywateli, co uniemożliwiłoby efektywne pobieranie daniny, generując jednocześnie ogromne koszty obsługi sporów.

Zagrożenie dla stabilności rynku mieszkaniowego: Korekta cen i ucieczka kapitału

Wprowadzenie podatku katastralnego mogłoby wywołać gwał-

towny wzrost podaży mieszkań na sprzedaż. Szacuje się, że w Polsce istnieje ponad 1,8 mln pusty stanów, których właściciele byłiby zmuszeni pozbyć się w obliczu rosnących kosztów posiadania. Nagły, masowy napływ nieruchomości na rynek w krótkim czasie, przy jednoczesnym spadku popytu inwestycyjnego, mógłby doprowadzić do gwałtownej korekty cen, sięgającej nawet 30% do 50% w niektórych segmentach i lokalizacjach. Taki spadek cen to „trzęsienie ziemi” dla sektora bankowego, gdyż erozji uległyby zabezpieczenia (hipoteki) kredytów mieszkaniowych. To zwiększyłoby ryzyko niewypłacalności kredytobiorców, destabilizując bilanse wielu instytucji finansowych, co stanowi kluczowe zagrożenie dla bezpieczeństwa makroekonomicznego państwa poprzez sytuację tzw. „podwodnego kredytu” (underwater mortgage), gdzie wartość kredytu przekraczałaby wartość zabezpieczenia.

Wprowadzenie podatku katastralnego jest często postrzegane przez ekonomistów jako czynnik, który może zaburzyć delikatną równowagę rynkową. Oprócz ryzyka masowej podaży i spadku cen, istnieją inne, mniej oczywiste argumenty przemawiające za potencjalną destabilizacją rynku mieszkaniowego w Polsce. Podatek katastralny z definicji zwiększa koszty transakcyjne związane z posiadaniem nieruchomości. Może to prowadzić do sytuacji, w której część właścicieli (zwłaszcza tych mniej zamożnych) będzie unikać zakupu droższych nieruchomości, a część dążyć do szybkiej sprzedaży. Skutkiem może być spadek płynności rynku (liquidity squeeze). Transakcje mogą stać się rzadsze (zniechęcenie kupujących perspektywą wysokich stałych opłat), a

sprzedający mogą nie chcieć realizować strat wynikających z potencjalnego spadku cen. Rynek, który traci płynność staje się bardziej podatny na gwałtowne wahania cenowe (tzw. volatility). Jednocześnie, może to stanowić poważny impuls dla kapitału krajowego i zagranicznego do ucieczki z rynku deweloperskiego i najmu instytucjonalnego do krajów o stabilniejszym i łagodniejszym systemie podatkowym, hamując rozwój budownictwa. W efekcie, zamiast zwiększać dochody, państwo mogłoby doprowadzić do zahamowania rozwoju mieszkalnictwa i związanego z nim wzrostu gospodarczego.

Nierównomierny rozwój rynków lokalnych i ryzyko „pustynienia” aglomeracji

Podatek katastralny, oparty na wartości rynkowej nieruchomości (system ad valorem), uderza najmocniej w punkty o największym potencjale ekonomicznym. W polskich realiach 2026 roku, przy ogromnych dysproporcjach w cenach m² między Warszawą, Krakowem czy Wrocławiem a resztą kraju, danina ta staje się de facto podatkiem od sukcesu urbanistycznego.

Wprowadzenie wysokich obciążeń w centrach miast wymusi na klasie średniej oraz mikroprzedsiębiorcach migrację na obrzeża. Kapitał ludzki – najbardziej mobilny i kreatywny – zacznie opuszczać metropolie na rzecz gmin ościennych, gdzie wartość katastralna gruntów jest wielokrotnie niższa. Może to doprowadzić do paradoksu: centra miast staną się enklawami wyłącznie dla najbogatszych i korporacji (które koszty podatku przerzucą na klientów), tracąc swój społeczny, wielowarstwowy charakter. Masowa ucieczka na peryferia (suburbanizacja) to prosta droga do

zaw. rozlewania się miast (urban sprawl). Gminy podmiejskie, skuszone napływem nowych podatników, często nie nadążają z budową infrastruktury. Wynik? Drastyczne niedobory w dostępie do szkół, przedszkoli, nowoczesnych systemów kanalizacyjnych oraz dróg dojazdowych. W efekcie oszczędność na podatku katastralnym zostanie skonsumowana przez wyższe koszty transportu i stratę czasu w gigantycznych korkach, co przekłada się na efektywność pracy i jakość życia.

Rozlewanie się miast to także ogromne wyzwanie ekologiczne i energetyczne. Konieczność dociągnięcia sieci przesyłowych na rozległe tereny podmiejskie generuje gigantyczne koszty, które finalnie obciążą wszystkich podatników. Ponadto, wymuszona migracja zwiększa zależność od samochodów prywatnych, co stoi w sprzeczności z unijnymi celami klimatycznymi na lata 2026–2030, promującymi zwartą zabudowę i transport zbiorowy. Z drugiej strony, mniejsze miejscowości, w których wartość nieruchomości jest niska, mogą nie wygenerować z podatku katastralnego wpływów wystarczających na pokrycie własnych potrzeb inwestycyjnych. System ten pogłębia więc podział na „Polskę A” (wysokie wpływy z podatku, ale drenaż mieszkańców) i „Polskę B” (niskie wpływy i stagnacja), niszcząc spójność terytorialną kraju.

Proponowany podatek katastralny ryzykuje przekształcenie polskich metropolii w „skanseny luksusu”, przy jednoczesnym generowaniu chaosu urbanistycznego na prowincji. Zamiast stymulować rozwój, może on stać się katalizatorem degradacji przestrzennej i społecznej, wymuszając na obywatelach decyzje lokalizacyjne podyktowane nie potrzebami żywymi, lecz wyłącznie presją fiskalną.

Ogromne obciążenie finansowe i ryzyko bankructw: Szok fiskalny dla gospodarstw domowych

W przeciwieństwie do obecnego, symbolicznego podatku od nieruchomości (kilkadziesiąt-kilkaset złotych rocznie), podatek katastralny naliczany od wartości rynkowej (często proponowane stawki 0,5% do 1%) oznaczałby drastyczny, kilkudziesięciokrotny wzrost obciążeń. Różnica jest dramatyczna – obciążenia wzrastają od 30 do 60 razy w porównaniu do obecnego systemu. Taka zmiana to nie jest korekta systemu, to rewolucja fiskalna, która uderza w zaplanowane budżety domowe. Przykładowo, dla przeciętnego mieszkania w średniej lokalizacji (np. Poznań, Kraków), wartego 600 000 PLN, obecny podatek to ok. 80–120 PLN rocznie. Proponowany podatek katastralny (stawka 0,5%-1%) wyniosł-

by odpowiedni od 3 000 PLN do 6 000 PLN rocznie. Dla typowego domu jednorodzinnego lub mieszkania (np. Warszawa, Trójmiasto), wartego 1 300 000 PLN, obecny podatek to ok. 150–250 PLN rocznie. Proponowany podatek katastralny (stawka 0,5%-1%) wyniosłby odpowiednio od 6 500 PLN do 13 000 PLN rocznie.

Ryzyko bankructwa nie wynika z faktu posiadania „drogiej” nieruchomości, ale z braku płynnych środków na opłacenie rocznej daniny. Podatek katastralny opodatkowuje majątek zgromadzony (często przez całe życie lub odziedziczony), a nie bieżącą zdolność do generowania dochodu (płacy, emerytury). Ryzyko bankructwa dotyczy w szczególności grup wrażliwych: emerytów, osób samotnych, czy o niskich dochodach, które często mieszkają w odziedziczonych, wartościowych nieruchomościach. Nie generują oni wystarczających dochodów, aby opłacić wysoką daninę, która staje się obciążeniem niesprawiedliwym społecznie i trudnym do udźwignięcia bez uszczerbku dla podstawowych potrzeb życiowych. W skrajnych przypadkach taka sytuacja będzie wymuszała sprzedaż dorobku życia, dla uniknięcia egzekucji komorniczej.

Pragnę zwrócić uwagę, że grupą szczególnie narażoną na skutki wprowadzenia podatku katastralnego jest także szeroko rozumiana klasa średnia, dla której w polskich realiach, główną drogą do własności jest wieloletni kredyt hipoteczny. W tej grupie kluczowe miejsce zajmują ludzie młodzi, wchodzący w dorosłość z ogromnym obciążeniem finansowym. Dla nich mieszkanie nie jest aktywem spekulacyjnym, lecz niezbędną bazą do założenia rodziny. Dodatkowa danina uderzyłaby w nich w krytycznym momencie życia: przy jednoczesnej, wieloletniej spłacie wysokich rat kapitałowo-odsetkowych, rosnących kosztach utrzymania oraz wysokich nakładach na wychowanie dzieci. Nałożenie podatku od wartości nieruchomości drastycznie ogranicza budżety domowe, zamieniając marzenie o stabilizacji w walkę o przetrwanie, zamieniając posiadany dorobek życia w fiskalną pułapkę. Sytuację drastycznie pogarsza ryzyko utraty pracy, które w dynamicznie zmieniającej się gospodarce 2026 roku pozostaje realnym zagrożeniem. W obecnym systemie przejściowe bezrobocie jest trudnym wyzwaniem, ale w realiach podatku katastralnego może stać się wyrokiem. Brak płynności finansowej przy konieczności opłacenia szytywnej, wysokiej daniny od wartości mieszkania, błyskawicznie prowadzi do spirali zadłużenia, a w konsekwencji do licytacji komorniczych i wywłaszczenia.

W praktyce kataster stałby się ogromną barierą blokującą awans

społeczny i rozwój osobisty młodych Polaków, uniemożliwiając im realizację przedsięwzięć zawodowych czy edukacyjnych. Co kluczowe, pogłębienie niepewności mieszkaniowej poprzez dodatkowe opodatkowanie uderza wprost w fundamenty demograficzne kraju. Statystyki z 2026 roku potwierdzają, że brak stabilnego i przewidywalnego kosztu lokum jest jedną z głównych przyczyn dramatycznego spadku liczby urodzeń w Polsce. Wprowadzenie podatku katastralnego mogłoby zatem przypieczętować zapas demograficzny – młodzi ludzie, obciążeni widmem utraty pracy i jednoczesnym ryzykiem wzrostu danin, będą z jeszcze większą rezerwą podchodzić do decyzji o powiększeniu rodziny. W tym kontekście nowa danina przestaje być jedynie kwestią fiskalną, a staje się realnym zagrożeniem dla ciągłości pokoleniowej społeczeństwa.

Podatek katastralny w Polsce: Potencjalna pułapka dla gospodarki i obywateli.

Debata na temat wprowadzenia podatku katastralnego w Polsce, naliczanego od wartości rynkowej nieruchomości, powraca regularnie w sferze publicznej. Nigdy jednak nie miała charakteru merytorycznego, a politycy wykorzystywali problem jako polityczny oręż do wygłaszania demagogicznych deklaracji. Choć zwolennicy (w tym niektóre międzynarodowe instytucje, np. MFW) argumentują, że opodatkowanie oparte na wartości jest sprawiedliwsze fiskalnie i sprzyja efektywniejszemu wykorzystaniu

zasobów, merytoryczna analiza potencjalnych skutków wskazuje na szereg poważnych zagrożeń ekonomicznych (zagrożenie dla stabilności rynku mieszkaniowego), społecznych (nadmierne obciążenia finansowe dla zwykłych obywateli) i administracyjnych (ogromne wyzwania administracyjne). W polskich realiach rozwiązanie to obciążone jest ryzykiem destabilizacji finansowej milionów Polaków i całego rynku nieruchomości. Może, zamiast rewolucji podatkowej, która uderzy w fundamenty bezpieczeństwa finansowego Polaków, konieczna jest ostrożna analiza i ewentualne modyfikacje obecnego systemu, uwzględniająca specyfikę polskiej struktury własnościowej i poziom zamożności społeczeństwa? Obawy moje budzi jednak fakt, że potencjalne zmiany będą propo-

nowane przez decydentów, którzy (jak pokazuje rzeczywistość) kompletnie nie rozumieją złożoności poruszanego tutaj zagadnienia. Tak więc, czy tym razem wygra zdrowy rozsądek, czy tak jak to najczęściej bywa bezrozumna polityka. Czas pokaże...

MARCIN WÓJCIK

– ekspert rynku nieruchomości, analityk i właściciel agencji nieruchomości MW House. Specjalizuje się w optymalizacji procesów transakcyjnych oraz doradztwie inwestycyjnym. Łączy kompetencje z zakresu zarządzania, technologii i nauk politycznych; jest absolwentem UKSW oraz studiów MBA w SGH i Executive MBA w Akademii Marynarki Wojennej. Autor analiz i publikacji poświęconych trendom rynkowym w Polsce.



Bezpieczne rozwiązania prawne dla Twojej przyszłości

- Sprawy karne
- Sprawy cywilne
- Windykacja należności

+48-601-823-557

pawel.janus@adwokatura.pl

www.kancelariajanus.com.pl



SAMORZĄD TO MY, BIERZEMY SPRAWY W SVOJE RĘCE**Musimy być gotowi na wszystko, w każdej chwili**

Z Sebastianem Kościkiewiczem, przewodniczącym Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w powiecie nowodworskim, prezesem Fundacji 7 Światów, rozmawia Łukasz Perzyna

- Na 21 marca zapraszacie Państwo na debatę dotyczącą ochrony ludności, do Twierdzy Modlin. Nie ma pewnie potrzeby, by przekonywać, że jest o czym rozmawiać, skoro liczba zagrożeń ostatnio wzrasta, do trwającej już ponad cztery lata wojny w Ukrainie, spowodowanej rosyjską agresją, dochodzą nowe niebezpieczeństwa związane z innym gorącym konfliktem na Bliskim Wschodzie, w związku z którym wolny świat, do którego przynależymy, liczyć się musi z groźbą ataków terrorystycznych? Jak rozumiem twierdza wydaje się najlepszym miejscem do rozmowy na ten temat?

- Nieprzypadkowo wybraliśmy jako lokalizację naszego Forum właśnie Twierdzę Modlin, historyczne miejsce. Polski żołnierz bohatero bronął się tu przed wrogiem, w 1939 r. aż do 29 września. Wtedy był to jeden z ostatnich punktów oporu. Pamiętamy o tej tradycji, pozostaje dla nas zobowiązująca, natomiast debatę poświęcamy ocenie teraźniejszego stanu bezpieczeństwa obywateli i widoków na jego poprawę w przyszłości.

- Jaka jest Wasza recepta na to, by bezpieczeństwo Polaków wzmocnić, w tej lokalnej skali, skoro sami jesteście działaczami lokalnymi i innych samorządowców do współpracy zapraszacie?

- Chcemy wziąć sprawy w swoje ręce. Samorząd, jak zwykle na spotkaniach z mieszkańcami przypominają liderzy Mazowieckiej Wspólnoty, wedle Konstytucji tworzą wszyscy mieszkańcy. Skoro więc samorząd to my, to bierzemy się do działania, bo nikt nie zrobi tego za nas, ani lepiej od nas, którzy lokalną Małą Ojczyznę znamy.

- Co najpierw trzeba zrobić?

- Najpierw trzeba sprawdzić jak my w ogóle jako gminy sobie radzimy. Wyszliśmy z założenia, że sprawdzimy to przy pomocy „audytu obywatelskiego”. Wystąpili-



śmy z wnioskiem o udostępnienie informacji publicznej do urzędów i na podstawie otrzymanych odpowiedzi, opracowaliśmy raport o stanie OLiOC. W raporcie pokazujemy jak przygotowany jest powiat nowodworski do ochrony mieszkańców przed różnymi zagrożeniami. W tym przed blackoutu,

klęskami żywiołowymi, czy też samym konfliktem zbrojnym.

- Jak w praktyce sprawdzacie stan przygotowania samorządu do odparcia ewentualnych zagrożeń?

- 19 listopada ub. r. wysłałem do samorządów pisma, w których

zapytałem o stan realizacji zadań z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej. Urzędowi, czyli adresatom moich wniosków, postawiłem sześć pytań. Pytania dotyczyły obszarów takich jak: dokumentacja planistyczna, szkolenia i działania edukacyjne, pomoc medyczna, oraz sposobu powiadamiania o

zagrożeniach.

- I co, władza lokalna sama siebie ma recenzować, wtedy każdy napisze, że u niego jest świetnie?

- Zupełnie nie o to chodziło w tym przypadku. Interesował mnie wymierny potencjał w dziedzinie ochrony ludności, dający się zawrzeć w konkretnych danych liczbowych. Spytałem o potrzeby i oczekiwania władzy lokalnej, również o sygnały jakie od mieszkańców na bieżąco otrzymuje. Dla starostów, wójtów czy burmistrzów nie jesteśmy rewizorem, co skądś przyjechał i ich sprawdza. Jesteśmy stąd więc dla lokalnej władzy chcemy być partnerem. Zadajemy pytania i zbieramy odpowiedzi nam udzielone. Demokracja, zwłaszcza w jej lokalnym wydaniu, jak wykazują sondaże lepiej przez Polaków ocenianym niż szczybel parlamentary czy prezydencki - polega na dialogu, swobodnym stawianiu pytań i budowaniu pewnej całości z pozyskiwanych na nie odpowiedzi. Tym się kierowaliśmy, zabierając się do tworzenia raportu o stanie i perspektywach ochrony ludności w powiecie nowodworskim.

- Wspomniał Pan o mnogości zagrożeń, co wymaga elastycznej strategii, żeby im skutecznie przeciwdziałać?

- Na te chwile wszyscy się uczymy jak w ogóle reagować. Teraz warto uważnie obserwować, wyciągać wnioski i współpracować.

- Bo, teraz pozwolę sobie grą słów się posłużyć, sama nazwa wskazuje, że to nie tak daleko? Ale już poważnie: wiemy, jak wielu Polaków wydarzenia zaskoczyły nad Zatoką Perską. Znamy ich kłopoty z powrotem do kraju. A przy tym każda kolejna wojna, na szczęście bez naszego udziału toczona, czegoś nas uczy?

- Zarówno wojna w Ukrainie jak i w Iranie dowiodła, jak wielkie znaczenie ma teraz tania i skuteczna technologia. Weźmy na przykład drony. Drony to nie tylko idealne narzędzie wojny, ale również narzędzie nękania ludności cywilnej, łamania jej ducha oporu, co na szczęście w Ukrainie się Kremlowi nie udało. Drony, tańsze bez porównania od rakiet, mają też złośliwe znaczenie dla burzenia infrastruktury krytycznej. W wojnie na Wschodzie ujawniło się to przy okazji niedawnych wielkich mrozów, tej zimy.

- Jak wylicza Pan te zagrożenia, ma się wrażenie, że cele ochrony ludności i obrony cywilnej nawet w skali powiatu, a tym mamy w Polsce po- ▶▶▶



Już 21.03.2026 r. o godzinie 10:00 w Kasynie Oficerskim w Modlinie rozpocznie się I Forum Obrony Ludności, na którym powiemy „sprawdzam” lokalnym przygotowaniom w dziedzinie Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Forum Obrony Ludności jest wyrazem wiary, że działanie ma sens. Każda edycja to krok w stronę bardziej świadomej, lepiej przygotowanej i aktywnej społeczności, zdolnej do odpowiedzialnego kształtowania swojej przyszłości. Bezpieczeństwo lokalne zaczyna się od dialogu i gotowości do współpracy, dlatego zachęcamy Państwa do włączenia się w budowanie bezpieczniejszego jutra.

Plany są, wkłady są, ale czy to jest działający system?

Nowa ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej obowiązuje, pytania zostały zadane, odpowiedzi zostały udzielone. W Marcowym wydaniu SAMORZĄDNOŚCI prezentujemy jak gminy powiatu nowodworskiego są przygotowane na sytuacje kryzysowe.

Zacząć trzeba od od faktu, że spłynęły do nas dokumenty ze wszystkich gmin, to się chwali. Ich Dzięki odpowiedziom udzielonym przez urzędy jesteśmy w stanie pokazać łączny obraz Obrony Cywilnej w powiecie nowodworskim. Obraz, co należy podkreślić, jest niestety zróżnicowany. Od imponujących liczb, przez wkłady do planów, po szczere przyznanie: infrastruktury brak.

Analiza prowadzi do kilku wniosków:

- Plany ochrony ludności w większości gmin nie zostały jeszcze opracowane.

- Wkład do planu wojewódzkiego stał się najczęściej powtarzaną formułą.

- Infrastruktura schronowa poza Nowym Dworem Mazowieckim jest ograniczona lub nie spełnia nowych wymogów.

- Główną barierą pozostają finanse oraz brak stabilnego systemu wsparcia.

Przyjrzyjmy się jednak każdemu z osobna:

Nowy Dwór Mazowiecki

Wykazał się dobrą organizacją i odpowiedzialnością. Z otrzymanego pisma dowiadujemy się, że zadaniami z zakresu obrony cywilnej i ochrony ludności realizuje Centrum Bezpieczeństwa i Ochrony Ludności - wydział Urzędu Miejskiego w Nowym Dworze

Mazowieckim, który utworzono 1 marca 2025 roku. Nie powołano zespołów ani pełnomocników ds. Ochrony ludności. Co do dokumentacji planistycznej, to gmina posiada Plan Ewakuacji Ludności, Zwierząt i Mienia. Plan Zarządzania Kryzysowego Miasta, Plan Obrony Cywilnej Miasta oraz Plan Organizacji i Funkcjonowania Zespołu Zastępczych Miejsc Szpitalnych zatwierdzony przez Wojewodę Mazowieckiego. Infrastruktura ochronna robi wrażenie. 268 obiektów spełniających kryteria budowli określanych jako schrony, łączna deklarowana pojemność wynosi 52 883 osób. W latach 2024-2025 przeprowadzono 6 ćwiczeń dotyczących systemu alarmowania i ostrzegania ludności (SOAL), organizowano też działania informacyjne z udziałem służb m.in. PSP, Straż Miejska, Policja. Gmina wykazała też akcje podczas festynów i pikników, pokazy pierwszej pomocy, AED, RKO.

Jedyny punkt, który pozostaje poza zakresem odpowiedzi, to ocena barier i potrzeb. Uznano, że nie stanowi to informacji publicznej. Czyli o faktach tak, o refleksjach już ostrożniej.

Leoncin

W swoim piśmie nie wykazuje ani zespołu ani pełnomocnika ds. Ochrony ludności, posiada jednak inspektora ds. OC i OL. Gmina opracowała też Plan Zarządzania Kryzysowego oraz Plan Ewakuacji. Czekają na wytyczne od Wojewody do opracowania Planu Ochrony i nowych Planów Ewakuacyjnych. Nie ma miejsc schronienia i ukryć na terenie gminy. Nie prowadzo-

no ćwiczeń. W 2025 r. przeszkolono pracowników urzędu z zakresu OL i OC. Zwrócona została uwaga na problemy organizacyjne związane z wejściem w życie planu wojewódzkiego oraz wydatkowaniem środków przekazanych przez wojewodę.

To jedna z bardziej szczerych odpowiedzi, bez nadmiernego koloryzowania rzeczywistości, jednak szczerość nie zastąpi infrastruktury.

Czosnów

Postawił na same braki. Brak infrastruktury ochronnej spełniającej ustawowe wymagania. Brak ewidencji miejsc schronienia, ukryć, punktów ewakuacji oraz obiektów zastępczych. Brak Planu Ochrony Ludności. Brak zespołów oraz pełnomocników ds. Ochrony ludności. Jest natomiast pracownik odpowiedzialny za OC. Gmina deklaruje współpracę z OSP a na swojej stronie udostępnili Poradnik Bezpieczeństwa. Otrzymali dotacje na szkolenia, które przeznaczyli na szkolenie pracowników gminy i jednostek podległych.

Czosnów przygotował wkład do planu wojewódzkiego, więc formalnie wszystko się zgadza, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że w sytuacji kryzysowej mieszkańcy potrzebowaliby czegoś więcej niż wkładu do dokumentu instytucji wyższego szczebla.

Nasielsk

Posiada Wydział Zarządzania Kryzysowego Spraw Wojskowych i Obrony Cywilnej. Nie posiada jednak Planu Ochrony Ludności. We wrześniu 2025 r. Opracowano gminny wkład do Planu Ewakuacji Ludności Województwa

Mazowieckiego. Nasielsk posiada 36 miejsc doraźnego schronienia, sprawdzonych przez KP PSP w Nowym Dworze Maz. Dodatkowo posiadają 9 miejsc tymczasowego schronienia. Ewidencja tych miejsc nie jest prowadzona jako informacja publiczna. Prowadzone są działania edukacyjne tzn. opublikowano Poradnik Bezpieczeństwa na stronie internetowej i na profilu FB. Gmina ściśle współpracuje z OSP oraz planują zakup sprzętu i szkolenia z dotacji celowej w ramach Programu OL i OC.

Odpowiedź na ostatnie pytanie dotyczące oceny potrzeb i barier jest rozbudowanym uzasadnieniem prawnym, z którego wynika, że nie dostaniemy odpowiedzi. Przyszłe zamiary gminy nie stanowią informacji publicznej.

Pomiechówek

Konkretnie i w liczbach. Pomiechówek wykazał, że ma 13 miejsc doraźnego schronienia, 70 przeszkolonych osób w ramach szkolenia zasadniczego, 644 uczestników spotkań edukacyjnych. Powołano Wydział Zarządzania Kryzysowego. Miejsca schronienia są zamieszczone na stronie PSP gdzie-siekryc.pl. Gmina ma problem z ograniczonymi środkami finansowymi i potrzebuje stałego wsparcia w postaci dotacji celowych.

Zakroczym

Ma samodzielne stanowisko ds. OC oraz Gminny Zespół Zarządzania Kryzysowego powołany jeszcze w 2018 roku. Nie posiada Planu Ochrony Ludności, gdyż przepisy nie nakładają obowiązku na sporządzenie takowego, jednakże opracowali wkład do

Planu Ewakuacji Ludności Woj. Mazowieckiego.

W odniesieniu do Planu Ewakuacji Ludności, Urząd Miejski w Zakroczymiu posiadał i aktualizował stosownie do potrzeb „Plan Ewakuacji (Przyjęcia) Ludności, Zwierząt i Mienia II Stopnia Na Wypadek Masowego Zagrożenia”, opracowany na podstawie wytycznych Szefa Obrony Cywilnej Kraju z dnia 17 października 2008 r. W listopadzie 2025 r. Rozpoczęto szkolenia kadr i OSP oraz planowane są szkolenia ludności.

W chwili obecnej mieszkańcy gminy mogą realizować „samokształcenie” poprzez lekturę Poradnika Bezpieczeństwa. Lokalizacje miejsc schronienia, ich pojemność oraz stan techniczny udostępniono w serwisie gdzie-siekryc.pl. Brak stałego finansowania, brak dostatecznej koordynacji między administracją rządową a samorządową, brak jednolitych wytycznych i szkoleń. Oczekiwanie na kompleksowe rozwiązania z poziomu województwa czy administracji rządowej nie może zastępować działań możliwych do podjęcia na poziomie gminy, choćby etapowych.

Podsumowując należy zadać pytanie, czy wkład do planu wojewódzkiego w sytuacji realnego zagrożenia okaże się równie skuteczny jak gotowy w pełny wdrożony system?

Na to pytanie odpowie nam przyszłość.

OPRACOWAŁ SEBASTIAN KOŚCIKIEWICZ ORAZ MONIKA PRZYCHODZKA.

nad trzysta, trzeba sobie dość maksymalistycznie postawić? I jak słowiański bożek Światowid, którego posąg wykopano gdzieś na Wolinie, mieć czy otwarte na wszystkie strony świata?

- Trzeba patrzeć na to, co dzieje się w Ukrainie i na Bliskim Wschodzie, na granicy z Białorusią, ale także u naszych sojuszników. Musimy być gotowi na wszystko, w każdej chwili. Dość lekko Pan to ujął w pytaniu. Jednak my odnosimy się do mnożących się zagrożeń z całą powagą, bo są faktem, a naszą rzeczą jako działaczy lokalnych pozostaje jak najlepsze przygotowanie siebie i innych, żebyśmy byli w stanie wszelkie niebezpieczeństwa odeprzeć. Na nasze I Forum Obrony Ludności składać się będą cztery panele. Nie z tego powodu tyle ich zaplanowaliśmy, żeby się popisać organizatorskimi zdolnościami, tylko ze względu na bogactwo tematu. Zajmiemy się między innymi omówieniem raportu, który już

powstał, to rodzaj filaru, do którego odniosą się burmistrzowie, wójtowie, sołtysi. Wraz z ekspertami pochylimy się nad kwestią przygotowania na nagły kryzys i zarządzania nim, kiedy już nastąpi. Trzeci panel poświęcimy kwestii ewakuacji, zwłaszcza w odniesieniu do osób niepełnosprawnych. Specjaliści powiedzą nam, jaka ratować w momencie zagrożenia osoby o ograniczonej zdolności poruszania się. I wreszcie kolejną kwestią, którą się zajmiemy, do niedawna niedocenianą w tej dziedzinie, jest biznes. Lokalni przedsiębiorcy mają prawo czuć się gospodarzami terenu. Tworzą tu miejsca pracy, dają innym zarobić, na miejscu płacą podatki i mają rzeczywisty potencjał aby stać się częścią składową szeroko pojętej odporności społecznej.

- O zagrożeniu terrorystycznym też będzie mowa? Wspominaliśmy już o próbach wykolejania pociągów na

Mazowszu, a powiat nowodworski przecina przecież magistrała kolejowa do Gdańska i trasa szybkiego ruchu o podobnym znaczeniu?

- Na pewno będziemy o tym rozmawiać. Zaplanowaliśmy udział ekspertki od przeciwdziałania dezinformacji, rozpoznawania i neutralizowania fałszywych wiadomości. Pyta Pan o terroryzm, wiadomo, że jego celem pozostaje wzniecenie paniki. Czasem, bez żadnego zamachu, prowadzi do niej rozpowszechnienie tego, co na informację wygląda, ale wcale nią nie jest. Teraz ludziom warto pokazać, jak to odróżnić. Z rozmaitymi fałszywymi przekazami spotkaliśmy się przy okazji wrześniowej "nocy dronów" nad Polską. Rodacy, jak wiemy, panice nie ulegli.

- Czy zanim usiądziecie do debaty, jest Pan w stanie wskazać prawidłowości, które pozostają uniwersalne?

- Najważniejsze okazują się pierwsze 72 godziny, to zasada, sprawdzająca się zawsze, czy w grę wchodzi blackout, klęska żywiołowa czy wrogi atak. Dlatego zapraszamy do dyskusji samorządowców i ekspertów, ale przede wszystkim mieszkańców naszego powiatu, żeby swoje pomysły i pytania zgłaszali - bo sytuacja wymaga od nas reagowania na zagrożenia, które nie pojawiały się od dawna.

- Poculiśmy się bezpieczni?

- Tak na pewno było przez kilkadziesiąt lat, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, rozpadzie Związku Radzieckiego i przyjęciu nas do Sojuszu Atlantyckiego. Ten względny komfort należy już jednak do przeszłości.

- Do polityków, zwłaszcza poprzedniej władzy, powoli to docierało? Skoro za rządów Prawa i Sprawiedliwości dopuszczono, żeby wygasły regulacje,

dotyczące obrony cywilnej? Stara ustawa przestała obowiązywać a nowej nie uchwalono, więc OC... brakowało podstaw prawnych?

- Teraz mamy już ustawę, 5 grudnia 2024 r. uchwaloną. Chodzi o to, żeby skorzystać z możliwości, które daje, wypełnić ją konkretną treścią. Znowu powtórzę, że nikt tego nie zrobi za nas, skoro czujemy się gospodarzami. O tym, jak najlepiej mamy zapewnić bezpieczeństwo sobie nawzajem, rozmawiać będziemy 21 marca w Twierdzy Modlin. Mieszkam niedaleko, w Czosnowie, ale nie tylko z tego powodu nie umiem patrzeć bez emocji na te mury. Wiem, że historia zobowiązuje. O bezpieczeństwie wspólnot lokalnych nie da się odgórnie decydować. Znamy zasadę: nic o nas bez nas. W kwestii, która wszystkich nas dotyczy, pojęcie mądrości zbiorowej nie jest fikcją lecz kategorią, do której trzeba się odwołać.

Zanim demografia zaskoczy gminę. Stowarzyszenie Rzeczpospolita Samorządna uruchamia foresight dla Dolnego Śląska

Zmiany demograficzne rzadko uderzają nagle. Przez lata są widoczne w danych – malejąca liczba uczniów, rosnący udział seniorów, odpływ młodych – ale decyzje dostosowawcze odkładane są na później. Stowarzyszenie Rzeczpospolita Samorządna postanowiło to zmienić i uruchamia projekt, który ma dać gminom rzetelne narzędzie do planowania z wyprzedzeniem: „Foresight demograficzny gmin członkowskich Stowarzyszenia Rzeczpospolita Samorządna – diagnoza i scenariusze rozwoju do 2040 roku”.

Projekt dotyczy niemal 40 JST na Dolnym Śląsku – zróżnicowanych pod względem charakteru i potencjału, od miast takich jak Bolesławiec, Chojnów czy Lubań, po gminy wiejskie i miejsko-wiejskie, m.in. Jelcz-Laskowice, Siechnice, Stoszowice i Prochowice. Wszystkie łączy ten sam problem: potrzeba lepszego dostosowania lokalnych polityk publicznych do zachodzących zmian ludnościowych – starzenia się społeczeństwa, depopulacji i emigracji młodych mieszkańców. Czym właściwie jest foresight? „To nie kolejny raport z prognozą do szuflady. To ustrukturyzowany proces, który łączy analizę danych statystycznych z opiniami ekspertów i warsztatami z lokalnymi interesariuszami, a jego efektem są konkretne scenariusze: bazowy, optymistyczny i pesymistyczny. Wójt, burmistrz czy rad-

ni mogą dzięki temu ocenić, jakie będą konsekwencje różnych trajektorii rozwoju – i podjąć decyzje, zanim sytuacja wymusi działania w trybie awaryjnym”, tłumaczy dr hab. Maciej Cesarz, koordynator ds. projektów naukowych Stowarzyszenia. Każda gmina objęta pilotażem otrzyma własny raport jednostkowy z diagnozą demograficzną, analizą czynników rozwojowych i trzema scenariuszami przyszłości. Całość przedsięwzięcia, włącznie z etapami następczymi, zostanie zamknięta w październiku 2026 roku. Badania prowadzą naukowcy z Dolnego Śląska. Tymoteusz Myrda, prezes Stowarzyszenia Rzeczpospolita Samorządna, wskazuje na praktyczny wymiar całego przedsięwzięcia: „Demografia przestała być tematem akademickim. To parametr, który wprost przekłada się na szkoły, opiekę, rynek pracy i budżet.

Chcemy, żeby gminy miały wspólne, rzetelne narzędzie do podejmowania decyzji – zanim koszty i niedobory wymuszą działania w trybie kryzysowym.” Docelowo Stowarzyszenie chce rozszerzyć projekt na wszystkie 42 gminy członkowskie, a w perspektywie długofalowej – zainteresować nim także władze samorządowe szczebla wojewódzkiego, tak aby wnioski z foresightu mogły zasilić politykę rozwoju całego regionu. Koszt jednostkowy kolejnych edycji będzie przy tym niższy, ponieważ narzędzia badawcze zostaną już opracowane i sprawdzone w pilotażu.

W demografii bowiem najdroższe nie są błędne decyzje. Najdroższe są te podjęte zbyt późno.

DR HAB. MACIEJ CESARZ
STOWARZYSZENIE RZECZPOSPOLITA
SAMORZĄDNA



„Polska racja stanu” – geopolityka zawiądnęła łowem

Prof. Antoni Dudek i Bartłomiej Radziejewski przeżyli – choć łatwo nie było. Nawałnica pytań z sali pokazała, że temat polskiej racji stanu, bezpieczeństwa i przyszłości państwa budzi ogromne emocje.

25 lutego 2026 r. w Villa Polanka w Uderzu koło Iłowa zgromadziło się wiele osób, by rozmawiać o przyszłości Polski, Europy i świata. Debatę zorganizowały: Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, struktury MWS w Iłowie oraz Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej.

Moderatorem spotkania był wiceprezes MWS Mariusz Ambroziak. W wydarzeniu uczestniczył także prezes MWS Dariusz Kacprzak oraz prezesi struktur z Sochaczewa, Płońska i Płocka.

Czym dziś jest polska racja stanu?

Debatę otworzył prof. Antoni Dudek, porządkując samo pojęcie:

„Przez rację stanu rozumiem się pewnie najważniejsze dla danego państwa założenia dotyczące jego polityki, jego interesu.”

Profesor przypomniał, że po 1989 roku istotą polskiej racji stanu było trwałe zakotwiczenie w świecie zachodnim:

„To, co Polska zrobiła po roku 1989, ja nazywam ucieczką ze Wschodu.”

Jednocześnie wskazał, że Zachód nie jest już jednolity, a po-



dział przebiega także wewnątrz polskiej klasy politycznej:

„Polska racja stanu jest już coraz mniej jednoznaczna.”

W jego ocenie największym wyzwaniem jest dziś brak minimalnej zgody ponad podziałami w kwestiach strategicznych:

„Za dużo jest historii, za dużo emocji i za dużo polityki wewnętrznej w rozgrywkach dotyczących polityki zagranicznej.”

Profesor zwrócił jednak uwagę na jasny punkt w całym obrazie:

„Paradoksalnie najjaśniejszym elementem całego obrazu jest polska gospodarka.”

I postawił kluczowe pytanie:

„Czy politykom uda się ten rozwój gospodarczy zniszczyć?”

Chaos czy nowy porządek świata?

Bartłomiej Radziejewski zapro-

ponował inną perspektywę. Jego zdaniem nie żyjemy w chaosie, lecz w nowym, wielobiegunowym porządku międzynarodowym.

„Nie żyjemy w chaosie, tylko żyjemy w nowym porządku.”

Prelegent wskazał, że epoka jednobiegunowej dominacji USA definitywnie się zakończyła, a świat stał się strukturalnie bardziej niestabilny. Ta niestabilność – jego zdaniem – nie jest wyłącznie zagrożeniem:

„Chaos jest drabiną.”

Radziejewski przedstawił koncepcję podziału państw na kreatorów, moderatorów i odbiorców systemu międzynarodowego. Polska – przy odpowiedniej strategii – mogłaby awansować:

„Polska mogłaby awansować o dwie ligi międzynarodowe do poziomu moderatora.”

Warunkiem miałoby być wzmocnienie państwa, budowa sprawnej administracji oraz rozwój silnej i możliwie samodzielnej technicznej armii.

USA, Unia czy większa samodzielność?

W pytaniach z sali powracał dylemat: czy Polska powinna jednoznacznie stawiać na Stany Zjednoczone, na Unię Europejską, czy budować większą strategiczną autonomię?

Prof. Dudek przestrzegał przed uproszczeniami i czarno-białą narracją:

„Zestawianie Niemiec na równi z Rosją jest myśleniem fałszywym, błędnym.”

Wskazywał, że Polska nie jest w stanie samodzielnie się obronić, ale może zwiększać swoje znaczenie poprzez rozsądne budowanie sojuszy oraz większą spójność wewnętrzną.

Z kolei Radziejewski podkreślał konieczność działania dwutorowego:

„Krótkofalowo musimy robić wszystko, żeby Amerykanie dalej nas bronili.”

Jednocześnie zaznaczał potrzebę budowy alternatywnych układów bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Północnej, które w przyszłości mogłyby stanowić realne wzmocnienie odstraszania.

Spór o program SAFE

Jednym z najgorętszych momentów debaty była dyskusja o europejskim programie SAFE – mechanizmie finansowania inwestycji obronnych.

Bartłomiej Radziejewski ocenił go jako rozwiązanie korzystne dla Polski:

„Ta płomienna debata ostatnich dni jest absurdem merytorycznym.”

Podkreślał skalę możliwych środków i ich znaczenie dla modernizacji armii:

„To jest kropla w morzu potrzeb, ale duża, istotna kropla.”

Prof. Dudek zwracał uwagę, że kluczowe będzie nie samo pozyskanie pieniędzy, lecz ich strategiczne wykorzystanie:

„Potrzebujemy odbudowy przemysłu obronnego.”

Podziękowania

Serdeczne podziękowania dla wszystkich organizatorów i osób zaangażowanych w przygotowanie wydarzenia – w szczególności zespołowi Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej oraz partnerom lokalnym.

Jeśli tak wygląda rozmowa o państwie – oparta na argumentach, różnicy poglądów i gotowości do dyskusji – to znaczy, że debata publiczna w Polsce wciąż ma się dobrze.

To była ważna rozmowa o Polsce – tu, lokalnie, ale z perspektywą globalną.

TOMASZ CIOŁKOWSKI

Ł. Kapczyński: dbam o swoich mieszkańców jak najlepiej potrafię!

Gmina Gliniojeck znajduje się w województwie mazowieckim, w powiecie ciechanowskim. Z uwagi na miejsko-wiejski charakter cechuje się ona zróżnicowaną strukturą społeczną oraz zróżnicowanymi potrzebami mieszkańców. Do najważniejszych zjawisk demograficznych na terenie gminy należy starzenie się społeczeństwa i rosnąca liczba osób w wieku poprodukcyjnym przy jednoczesnym spadku liczby urodzeń i migracji młodych osób do większych miast. Wszystkie te elementy znacząco wpływają na kształt pomocy społecznej i większe zapotrzebowanie na usługi opiekuńcze i zdrowotne. Tym wyzwaniem stara się sprostać Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gliniojecku, który w 2023 r. został rozbudowany pod Gminne Centrum Integracji Zawodowej i Społecznej.

Burmistrz Miasta i Gminy Gliniojeck, Łukasz Kapczyński, wyjaśnia:

- „Prowadzimy w naszej gminie wiele inicjatyw na rzecz różnych środowisk. Na przestrzeni ostatnich lat wiele się zmieniło, pojawiły się nowe możliwości dla funkcjonowania całego systemu pomocy społecznej, co w dużej mierze związane jest z rozbudową budynku Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Budynek jest dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, oferta jest przeznaczona dla różnych grup społecznych – dzieci, osób dorosłych, seniorów. Gminne Centrum Integracji Zawodowej i Społecznej jest instytucją, która łączy wiele funkcji, przede wszystkim zawodowych i społecznych”.

Kierownik Miejsko-Gminne-

go Ośrodka Pomocy Społecznej w Gliniojecku, Edyta Pawłowska, dodaje:

- „Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gliniojecku to miejsce, które pozwala na aktywne włączanie się lokalnej społeczności, w tym osób z niepełnosprawnościami, w życie zawodowe i społeczne. Nasz Ośrodek realizuje ideę deinstytucjonalizacji, staramy się, aby mieszkańcy gminy jak najdłużej mogli zostać w środowisku zamieszkania, przy jednoczesnym zapewnieniu im bezpieczeństwa i wsparcia adekwatnego do ich potrzeb. Naszym nadrzędnym celem jest podniesienie jakości życia mieszkańców gminy poprzez rozwój kompleksowego, ale przede wszystkim dostępnego dla wszystkich systemu wsparcia społecznego”.

Gmina Gliniojeck stawia na rozwój usług społecznych. Oferowane wsparcie trafia do szerokiej grupy odbiorców. Ośrodek Pomocy Społecznej poza zadaniami obligatoryjnymi realizuje wiele zadań dodatkowych. W strukturze Ośrodka funkcjonuje Dzienny Dom „Senior+” oraz Placówka Wsparcia Dziennego „Promyk”. Oba podmioty mają swoje miejsce w siedzibie Ośrodka, dzięki czemu możliwa jest integracja międzypokoleniowa. Seniorzy i dzieci mają niepowtarzalną okazję do wzajemnej wymiany doświadczeń. Dzienny Dom „Senior+” realizuje usługi socjalne, edukacyjne, kulturalno-oświatowe, sportowo-rekreacyjne, terapii zajęciowej, aktywności ruchowej oraz usługi aktywizujące społecznie, podczas gdy Placówka Wsparcia



Dziennego kieruje swoją ofertę do rodzin przeżywających trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczej.

Istotnym elementem wsparcia mieszkańców jest współpraca z Powiatowym Urzędem Pracy w Ciechanowie. W wyniku zawartego porozumienia poprzez cykliczne spotkania dotyczące doradztwa zawodowego, pośrednictwa pracy oraz wsparcia dla pracodawców, realizowana jest współpraca na rzecz lokalnego rynku pracy. Dzięki temu, że spotkania odbywają się w siedzibie Ośrodka mogą z nich skorzystać różnorodne grupy społeczne, w tym osoby zagrożone wykluczeniem komunikacyjnym.

W siedzibie ośrodka można uzyskać wsparcie psychologiczne.

Poza tym mieści się tu Punkt Nieodpłatnej Pomocy Prawnej oraz Punkt Nieodpłatnego Poradnictwa Obywatelskiego. Mieszkańcy gminy mogą zatem w jednym miejscu, dostosowanym do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, uzyskać kompleksowe wsparcie w różnych sferach swojego funkcjonowania.

Na terenie gminy Gliniojeck od kilku lat realizowane są usługi sędzijskie, a także teleopieka, dzięki czemu poprawia się bezpieczeństwo seniorów, a także możliwość ich samodzielnego funkcjonowania w miejscu zamieszkania. Gmina realizuje także projekt „Opieka wytechnieniowa”. Wszystkie te działania są prowadzone po to, aby mieszkańcy gminy mogli żyć godnie i bezpiecznie w lokalnej społeczności.

Ważnym aspektem działania Ośrodka Pomocy Społecznej są również wydarzenia organizowane przez pracowników, których celem jest wsparcie rodzin, które przeżywają trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczej. Podczas Mikołajek czy Dnia Rodziny podkreślana jest ranga rodziny jako podstawowej komórki społecznej.

Reasumując, można stwierdzić, że gmina Gliniojeck zapewnia swoim mieszkańcom kompleksowe, wieloaspektowe i innowacyjne wsparcie społeczne. Oferta kierowana jest do każdej grupy społecznej, co sprawia, że usługi stają się powszechne i dostępne dla każdego mieszkańca.

OKIEM KOBIETY

Kobieta - kobiecie

Pierwsza Dama udzieliła pierwszego wywiadu. Mało tego, udzieliła go stacji niespecjalnie przychylniej jej małżonkowi. Jak można się było spodziewać, internet ZAPŁONAŁ. Oczywiście też było, że nastąpi wybuch emocji, potocznie określanych krótkim mianem „hejtu”. Zbyt krótkim, by oddać złożoność zjawiska i skalę jego skutków.

Fala hejtu przetoczyła się niczym tsunami, niszcząc po drodze wszystko, co się zniszczyć dało. Upadła z hukiem kultura, tak osobista jak i polityczna – oraz dobre obyczaje. Nie pierwszy to i nie ostatni raz – można by rzec. Tym razem jednak, mam wrażenie, została przekroczona nie tylko granica dobrego smaku. Tak bezceremo-

nialnie przeprowadzonego ataku już dawno polski cyrk polityczny nie widział. Kobieta, która de facto nie pełni oficjalnej funkcji publicznej została publicznie obśmiana, poniżona i sprowadzona do nizin społecznych. Przez kogo? Przez inne kobiety!



Na czoło w tej nagonce wysunęły się dwie „panie”, mieniające się być feministkami. Skala ich nicości była porażająca. Pisanie o drugiej kobiecie z taką pogardą jest wprost niewyobrażalne. „Powinna milczeć”, „mogłaby być co najwyżej ochraniarką”, „prosta

dziewczyna z blokowiska - oto jak kobiety miażdżą inną kobietę. Jedną z nich (zapomniana pisarka, aktualnie glazurnik) kilka lat temu pisała „Nasz feminizm pozostanie gówniany, tak długo, jak gówniane pozostaną kobiece solidarność i współodczuwanie”. Co wydarzyło się w jej życiu, że już nie pyta jak kiedyś: „czy tak bardzo nienawidzicie siebie, że musicie to projektować na obcą kobietę”, lecz sama tak samo czyni?

A może... to nie osoba, lecz poglądy nie wpisują się w lewicową narrację? Okazuje się, że niesione ze śpiewem na ustach i sztandarach hasła o wolności, równości i tolerancji, akceptacji każdego, jakkolwiek siebie nie zdefiniuje, jednak nie dotyczą każdego. Bez lewicowo-feministycznych proporcja kobieta nie zasługuje już na solidarność ani na współodczuwanie. A jeżeli do tego wyraża przywiązanie do tradycyjnego modelu rodziny, wów-

czas zasługuje tylko na pogardę i sugestie o prostactwie i braku mózgu. Ot, taka klasyczna czerwona hipokryzja.

I na tym można by było tę historię zakończyć - w końcu nic w internecie nie żyje zbyt długo - gdyby nie pewien niepokojący fakt. Nikt nie ma bowiem złudzeń, że w głównej mierze powodem tak wściekłego ataku na Prezydentową była osoba jej męża. Nie byłoby tak rozgrzanej sieci, gdyby nie niepokojąca i ciągle potrzebna środowisk „koalicji 13 grudnia” wyładowywanie swoich frustracji z powodu przegranych wyborów. Wczoraj ofiarą internetowej wojny plemiennej padła Marta Nawrocka. Jutro może to być każdy/każda z nas. Nasze dzieci, wnuki, partnerzy. Jeżeli w porę tej spirali wirtualnej przemocy nie powstrzymamy.

„Kultura to nasze serce”

Rozmowa z Katarzyną Pazio, wicestarostą wołomińskim.

- Przed nami V edycja konkursu The Voice of Powiat, organizowanego przez Fabryczkę. Skąd pomysł na kontynuację projektu?

- Katarzyna Pazio, wicestarosta wołomiński: To bardzo cenna inicjatywa naszej powiatowej instytucji kultury – Fabryczki. To coś więcej niż konkurs. To moment, w którym młody człowiek wychodzi z cienia: kiedy ktoś, kto dotąd śpiewał tylko w domu, odważa się stanąć na scenie i powiedzieć: „Nie boję się sięgnąć po marzenia”.

Konkurs rozpoczął się w poprzedniej kadencji, ale uznaliśmy, że warto kontynuować dobre projekty. Zwłaszcza że w naszym powiecie mamy zwycięzcę ogólnopolskiego konkursu telewizyjnej dwójki „The Voice Senior” – Wojciecha Bardowskiego. To dowód na to, że warto marzyć i się nie poddawać. Ten nasz powiatowy konkurs wokalny to dodatkowa motywacja, by tworzyć młodym ludziom przestrzeń do rozwoju talentów i możliwość zaprezentowania się szerszej publiczności. Chcemy, aby ci, którzy śpiewają w domowym zaciszu, mogli spróbować swoich sił w profesjonalnych warunkach.

- Widać, że Fabryczka dynamicznie się rozwija i inwestuje w sprzęt.

- Zdecydowanie tak – i jestem z tego ogromnie dumna, bo odpowiadam w Zarządzie Powiatu m.in. za kulturę. To miejsce ma w sobie niezwykłą energię. Mamy piękną salę po remoncie, profesjonalne studio nagrań, coraz więcej wydarzeń. Fabryczka, choć jest instytucją powiatową, dysponuje własnym budżetem i bardzo sprawnie nim zarządza. Dzięki wynajmowi pomieszczeń pozyskuje dodatkowe środki, które przeznaczają na dalsze wyposażenie placówki.

Dziś dysponuje profesjonalnym studiem nagrań – każdy, kto chciałby zrealizować nagranie na wysokim poziomie, ma taką możliwość. Ogromne słowa uznania należą się Pani Dyrektor i całemu zespołowi. To oni z pasją budują tę przestrzeń. Kiedy podczas koncertów sala pęka w szwach, a na twarzach mieszkańców widzę wzruszenie i radość, wiem, że to co wspólnie robimy w tym miejscu – ma sens.

- Wspomniała Pani o Wojciechu Bardowskim, pomysłodawcy Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Legionowej. Powiat jest współorganizatorem tego wydarzenia.

- Tak. W połowie maja odbędzie się kolejna edycja festiwalu. Wróciliśmy do tej tradycji po kilkuletniej przerwie – pierwszy tego typu konkurs odbył się w 2017 roku w Zielonce i wówczas miałam przyjemność go poprowadzić.

To wyjątkowe wydarzenie, które przypomina o naszych korzeniach i tożsamości. Gdzie pielęgnować takie treści, jeśli nie na Ziemi Cudu nad Wisłą? To nasz obowiązek.

Ten festiwal jest głęboko poruszający. W ubiegłym roku zaprosiliśmy powstańców warszawskich. Nie spodziewałam się aż tak silnych emocji. Nasi goście byli wzruszeni, wspólnie z artystami śpiewali pieśni legio-



nowe i prosili, by tę tradycję kontynuować.

Konkurs ma rangę międzynarodową i cieszy się wsparciem wielu samorządów oraz instytucji: m.in. Marszałka Województwa, Senator Jolanty Hibner, a także samorządów Radzymina, Wołomina, czy Serocka. To dla nas zaszczyt, że Wojciech Bardowski – mimo ogólnopolskiej rozpoznawalności – chce organizować nadal to wydarzenie właśnie w naszym powiecie.

- Po festiwalu pieśni legionowej odbędzie się kolejna edycja Perły Baroku. W tym przedsięwzięciu Powiat również uczestniczy.

- To wydarzenie od lat z ogromnym zaangażowaniem organizuje Pani Anna Szarek w Bazylicy św. Trójcy w Kobylce, a Powiat chętnie wspiera to przedsięwzięcie. Jej praca zasługuje na najwyższe uznanie. Na festiwal przyjeżdżają wybitni artyści oraz

publiczność z różnych stron świata. Organizacyjnie to ogromne przedsięwzięcie – od kwestii technicznych po zapraszanie artystów najwyższej klasy. Ale najważniejsze jest to, co dzieje się podczas koncertów: skupienie, cisza, duchowe przeżycie. Kultura nie jest luksusem – jest nam potrzebna jak powietrze. „Perła Baroku” to prawdziwa uczta dla ducha. Dlatego bardzo chętnie wspieramy to wydarzenie. Osobiście chylę czoła przed Panią Anią, że mimo wielu trudności, udaje jej przez kolejne lata organizować festiwal na tak wysokim poziomie.

- Powiat wspiera również mniejsze lokalne inicjatywy, takie jak choćby Teatr Zygzak z Tłuszcza.

- Oczywiście. Teatr Zygzak działa bardzo prężnie, realizuje ambitne projekty i korzysta m.in. z przestrzeni Fabryczki. Wspieranie takich inicjatyw to nasz obo-

wiązek. W dobie cyfryzacji i dominacji mediów społecznościowych kultura staje się przestrzenią budowania relacji międzyludzkich. Dlatego staramy się, by wsparcie, jakiego udzielamy, trafiało przede wszystkim do lokalnych organizacji.

- Biblioteka Powiatowa również realizuje ciekawe projekty.

- Już 26 lutego zapraszamy na spotkanie autorskie z wołomińskim poetą Andrzejem Rochem Żakowskim, człowiekiem mającym bardzo interesujące doświadczenia.

Biblioteka działa bardzo aktywnie, ale zależy mi, by pełniła także funkcję wsparcia dla kadry pedagogicznej. Należy pamiętać, że dawniej była to biblioteka typowo pedagogiczna i chcemy nawiązać do tej tradycji – organizować szkolenia, wykłady i spotkania dla nauczycieli, wykładowców, pedagogów oraz psychologów. Przybywa dzieci z problemami emocjonalnymi, które nie widzą sensu życia. To ogromne wyzwanie dla szkół i specjalistów. Wśród nauczycieli coraz częściej obserwujemy zjawisko wypalenia zawodowego. Chciałabym, aby nasza biblioteka była miejscem wymiany doświadczeń – przestrzenią, w której pedagodzy mogliby dzielić się trudnościami, a eksperci wskazywaliby możliwe rozwiązania. Takie wsparcie jest dziś niezwykle potrzebne.

- Była Pani na otwarciu biblioteki sąsiedzkiej w Lipinkach. Co to za inicjatywa?

- To przykład bardzo dobrej współpracy sołtysa, rady sołeckiej, radnych oraz władz miasta. Pani Ula Zych, a wcześniej pani Edyta Babicka – jeszcze jako sołtys – od lat zabiegały o powstanie wiejskiego domu kultury w Lipinkach. Gdy pani Edyta została radną, postawiła sobie za punkt honoru doprowadzenie sprawy do końca. Budynek powstał z inicjatywy mieszkańców i w dużej mierze z ich środków. Przez lata jednak niszczał – koszty wykończenia były zbyt wysokie. Ostatecznie gmina przejęła obiekt, zabezpieczyła środki i dokonała inwestycji. Dziś działa tam filia biblioteki miejskiej w Wołominie. Jest duża sala, która – mam nadzieję – będzie służyć mieszkańcom także do organizacji innych wydarzeń. Cieszę się, że jako radna poprzedniej kadencji mogłam dołożyć swoją cegiełkę do powstania tego wyjątkowego miejsca. Niech pięknie służy wszystkim mieszkańcom gminy Wołomin i gościom.

- Pałac w Chrześnem również nie zwalnia tempa.

- Uważam, że powiat wołomiński kulturą stoi! Zarówno instytucje powiatowe, jak i miejskie czy gminne, a także nasze organizacje pozarządowe wykazują ogromną aktywność w zapewnieniu mieszkańcom ciekawych spotkań. Frekwencja na wydarzeniach jest bardzo wysoka, co świadczy, że wspólnie trafiamy w gusta odbiorców.

W powiatowym Pałacu w Chrześnem rozpoczęliśmy właśnie prace remon- ▶▶▶

towe – osuszanie fundamentów, które potrwają do końca roku. Ale proszę się nie obawiać, nie wyłączamy tego miejsca z kalendarza wydarzeń kulturalnych. Od wiosny będziemy się więcej spotykać z Państwem w przypałacowym parku, który daje możliwość np. organizacji niezwykle klimatycznych koncertów.

- Inwestujecie Państwo również w edukację i pomoc psychologiczną.

- To również jeden z naszych priorytetów. Coraz więcej dzieci potrzebuje wsparcia psychologicznego, coraz więcej rodzin zmagających się z trudnościami. W tej kadencji otworzyliśmy dodatkowo dwie samodzielne poradnie psychologiczno-pedagogiczne – w Ząbkach i Markach. W tym roku planujemy uruchomić kolejną w Radzyminie, przy Domu Pomocy Społecznej, co odciąży poradnię w Wołominie. Radzymin dynamicznie się rozwija, przybywa mieszkańców i dzieci wymagających wsparcia. Możliwe, że z nowej poradni będą

korzystać także dzieci z gminy Dąbrówka.

Rozwijamy również szkoły specjalne, zwiększając liczbę miejsc, aby rodzice nie musieli szukać wsparcia poza naszym powiatem. Zapewnienie godnych warunków do nauki oraz realna pomoc rodzinom są dla nas bardzo ważne. Cały Zarząd dostrzega taką potrzebę i staramy się na bieżąco odpowiadać na wyzwania.

Uważam jednak, że w przestrzni publicznej potrzebna jest kompleksowa analiza i debata nad przyczynami narastających problemów wychowawczych. Zmieniający się świat, presja technologii, odejście od wartości, kryzys relacji rodzinnych – to wszystko ma wpływ na kondycję młodego pokolenia.

Jako Zarząd Powiatu dużo środków przeznaczamy na tzw. projekty miękkie – wsparcie rodzin, pieczy zastępczej, dzieci z orzeczeniami, osób niepełnosprawnych. To działania mniej widoczne niż budowa drogi, ale naszym zadaniem taka pomoc dla jest bardzo potrzebna i bezcenna.

- Ostatnio złożony został wniosek o dofinansowanie termomodernizacji szkoły w Duczkach. Tematem tym zajmowała się Pani jeszcze będąc wołomińską radną.

- Cieszę się, że ten temat, który udało mi się rozpocząć będąc w radzie miejskiej w Wołominie, jest przez gminę kontynuowany. W poprzedniej kadencji przygotowaliśmy projekt termomodernizacji i modernizacji pomieszczeń. Zakres prac był jednak tak duży, że firmy, które podejmowały się realizacji projektu, rezygnowały po zapoznaniu się ze skalą zadania. Dlatego trwało to trochę czasu, ale dokumentacja już jest. Teraz gmina Wołomin złożyła wniosek o dofinansowanie zewnętrznej realizacji zadania. Mam nadzieję, że uda się w tej kadencji sfinalizować inwestycję, dzięki przychylności radnych i dobrej współpracy z urzędem. Jestem zwolenniczką rozmowy i współdziałania. Tylko działając konstruktywnie, możemy doprowadzić takie inwestycje do końca.

- Jakie inne przedsięwzięcia społeczne realizuje obecnie Powiat Wołomiński?

- Utworzyliśmy właśnie Środowiskowy Dom Samopomocy w Rojkowie (gmina Poświętne), pracujemy nad jeszcze mocniejszym wsparciem rodzin zastępczych oraz chcemy pomóc Powiatowemu Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnemu w Kobyłce, by zatrzymać tam jak najlepszą kadrę. Dużo jest w naszym powiecie tego typu wyzwań, ale na razie udaje nam się wspólnie wypracowywać rozwiązania. Bo samorząd to nie tylko nowe budynki i asfalt. To przede wszystkim konkretny człowiek.

- Została Pani nominowana do nagrody „Osobowość Roku 2025”, jednak zaapelowała Pani, by na Panią nie głosować. Dlaczego?

- Naprawdę uważam, że są osoby bardziej zasługujące na takie wyróżnienie. Nie czuję się kimś wyjątkowym – po prostu staram się rzetelnie wykonywać swoje obowiązki. Nie jestem też zwo-

lenniczką konkursów, w których głosowanie wiąże się z płatnymi SMS-ami.

Jeśli miałabym wskazać osoby zasługujące na nagrody, czy wyróżnienia, to byłoby ich trochę w naszym powiecie. Choćby Pan Władysław Kolatorski z Radzymina – nauczyciel, który z ogromnym zaangażowaniem pracuje z młodzieżą w Międzyszkolnym Klubie Historycznym. Widziałam wielokrotnie, jak np. w kilkunastostopniowym mrozie – młodzi ludzie pod jego przewodnictwem – czyszczą groby bohaterów, biorą udział w uroczystościach w dni wolne od szkoły, składają kwiaty i palą znicze. To jest prawdziwa misja i służba. Właśnie takie osoby jak Pan Władysław powinny być nagradzane, bo są cichymi bohaterami dzisiejszych czasów.

A ja – nie robię nic szczególnego. Staram się jedynie sumiennie wykonywać swoje obowiązki i nie zawieść mieszkańców, których reprezentuję. A najpiękniejszą nagrodą dla mnie jest uśmiech osoby, której uda się realnie pomóc.

Niezlomny z Pruszkowa. Pułkownik Bronisław Chajęcki

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” to święto państwowe ustanowione przez Sejm RP. Od 2013 roku obchodzone jest w Polsce 1 marca w rocznicę zamordowania w mokotowskim więzieniu Łukasza Cieplińskiego i jego towarzyszy z IV Zarządu Zrzeszenia WiN. Podzielili oni los tysięcy innych Żołnierzy Niezlomnych więzionych i torturowanych przez aparat bezpieczeństwa w powojennej komunistycznej Polsce. Dziś, 1 marca 2026 roku, delegacja oddziału powiatu pruszkowskiego Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej oddała hołd – zapalając znicze pamięci przed tablicą pamiątkową na ścianie rodzinnego domu w centrum Pruszkowa – jednemu z Niezlomnych, pułkownikowi Bronisławowi Chajęckiemu.

Był harcerzem, pedagogiem i żołnierzem. Walczył, jako ochotnik w wojnie polsko-sowieckiej 1920 roku. W latach międzywojennych był komendantem hufca ZHP w Pruszkowie i w Błoni. Pracował jako nauczyciel, a potem kierownik ośrodka zdrowia i i opieki społecznej na Pradze.

Od 1936 roku był delegatem na tę dzielnicę Prezydenta Warszawy. Podczas obrony stolicy w 1939 roku, jako zastępca prezydenta kierował jej obroną przeciwlotniczą. Od października tego roku działał w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Do wybuchu Powstania Warszawskiego był kie-

rownikiem urzędu dzielnicowego Warszawa Praga i komendantem wojskowym z ramienia organizacji Unia.

Od marca 1942, będąc oficerem Armii Krajowej był jednym z dowódców Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. W Powstaniu Warszawskim dowodził w stopniu pułkownika batalionem PKB zajmując się także produkcją broni i materiałów wybuchowych. Po kapitulacji zdołał przedrzeć się do

oddziałów AK w Kampinosie. Po wojnie pełnił krótko służbę wojskową w LWP, a po demobilizacji pracował jako nauczyciel w pruszkowskiej szkole średniej. Został aresztowany przez UB w swoim mieszkaniu przy ul. Niecałej w Pruszkowie 11 listopada 1948 roku.

Trafił do aresztu, a potem więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie gdzie poddano go brutalnemu śledztwu. Postawiono

mu fałszywe zarzuty współpracy z Niemcami i prowadzenie działalności wymierzonej w działaczy komunistycznych. Przesłuchiwany i torturowany był ponad czterdzieści razy. Wyrokiem sądu kapturowego pułkownik Bronisław Chajęcki skazany został 30 maja 1952 roku na karę śmierci.

Wyrok wykonano w celi śmierci mokotowskiego więzienia w styczniu (piątego lub dwudziestego dnia tego miesiąca) 1953 roku. Dzięki

wysiłkom podejmowanym przez żonę i córki Bronisława Chajęckiego po pięciu latach doszło do rozprawy sądowej i orzeczono o jego niewinności. Pułkownik został zrehabilitowany 16 maja 1958 roku. Nie znane było jednak miejsce jego pochówku. Śledztwo i poszukiwania prowadzone od czerwca 2002 roku przez IPN doprowadziły do odnalezienia szczątków Bronisława Chajęckiego w Kwaterze „Ł” 23 maja 2013 roku.

Zidentyfikowane je dzięki Polskiej Bazie Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów. Nota identyfikacyjna została wręczona wnuczce pułkownika w Pałacu Prezydenckim, 9 czerwca 2016 roku. Uroczysty pogrzeb szczątków Bronisława Chajęckiego odbył się 22 września 2019 w Panteonie Żołnierzy Niezlomnych na „Łączce”.

Niestety, obecny wygląd najbliższego otoczenia miejsca pamięci w centrum Pruszkowa pozostawia smutne wrażenie całkowitego zapomnienia. Nikt nie zadbał o uprzątnięcie suchych kwiatów i dawno wypalonych zniczy, ani o uprzątnięcie śmieci.

Tylko tablica, wmurowana w tym miejscu wiele lat temu jest znakiem pamięci o Bohaterze Niezlomnym. I zapalony dzisiaj znicz od Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, pierwszy od długiego czasu...



W Hybrydach o gospodarce i szansach młodzieży



Mazowiecka Wspólnota Samorządowa wspólnie z Centrum im. Adama Smitha oraz samorządom studenckim Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, zorganizowała debatę, dotyczącą wolności gospodarczej młodego pokolenia. W studenckim klubie uczestniczyli w niej ekonomiści i demografowie, parlamentarzyści i samorządowcy, wśród nich prezes MWS Dariusz Kacprzak.

W trakcie dyskusji Andrzej Sadowski, prezydent Centrum Smitha podał obrazowy przykład, jak skutecznie obejść istniejące ograniczenia. W trakcie targów zbrojeniowych w Kielcach rozmawiał ze zdolnym przedstawicielem niewielkiej firmy, która wszystko, co robi, produkuje w częściach. Składa już ten, kto kupi i zapłaci. Nie da się inaczej, bowiem obowiązujące zasady certyfikacji faworyzują wielkie koncerny zbrojeniowe, a mniejsze firmy, zakładane przez młodych ludzi dyskryminują.

Sadowski zwrócił również uwagę, że korporacjom od lat nie opłaca się inwestować w innowacje. Lepiej kupić start up wraz z gotowymi rozwiązaniami, przygotowanymi przez ludzi młodych i zdolnych.

Reprezentujący prezydencką kancelarię Karol Rabenda przyznał, że ludzie żyją dziś i są aktywni w warunkach przeregulowanej gospodarki. Sam działał w latach 90 w

Unii Polityki Realnej. Wtedy trudno jednak było sobie wyobrazić obecny poziom życia - podkreślił, sugerując by wystrzegać się jednostronnych ocen.

Senator obecnej większości Krzysztof Kwiatkowski wspominał, że jak wtedy odebrał dowód osobisty - od razu poszedł i zarejestrował działalność gospodarczą. Wtedy trwało to krócej niż teraz, to dobrodziejstwo ustawy Mieczysława Wilczka, zachwalanej również przez Sadowskiego. Z tego, co zarobił, kupił sklep, jego prowadzenie przekazał rodzicom, a sam poszedł na studia. Działo się to w sytuacji, kiedy z prawnego i finansowego punktu widzenia Polska była państwem upadłym, wtedy o 20 proc uboższym od Ukrainy. Statystyczny Polak mógł wówczas liczyć na 33 proc średniej dochodu na głowę w Unii Europejskiej, do której dopiero aspirowaliśmy. Teraz do niej należymy i ten sam wskaźnik wynosi już 80 proc.

Polacy według badań są najbardziej przedsiębiorczym narodem w Unii Europejskiej - podkreślił Andrzej Sadowski.

Pojawiają się jednak nowe problemy, o których mówił prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Dariusz Kacprzak. Oczywiście, że trzeba dyskutować, co zrobić, żeby było lepiej młodym ludziom.

Ale warto się też przygotować, nawet jeśli tak być nie musi, na moment, kiedy Polska liczyć będzie za kilkadziesiąt lat 25 milionów obywateli.

Demograf prof. Mateusz Łakomy przyznał, że nie jest to kwestia programów prorodzinnych, nawet jeśli (jak 500 i 800 plus) nieco zwiększają dzietność. Stabilizacji, pożądanej przy podejmowaniu decyzji o posiadaniu dzieci, nie sprzyja powszechność umów o pracę na czas określony. Ich nadmiar to relikty dzikiego kapitalizmu. Nie buduje poczucia bezpieczeństwa. Reprezentujący prezydenta Karol Rabenda wskazał, że wiele par żyje na co dzień w stanach lękowych. A poza tym kultura popularna propaguje przekonanie, że bez dzieci da się żyć. Z kolei Sadowski wspominał, jak swego czasu przygotował dla samorządu regionalnego Opolszczyzny projekt Specjalnej Strefy Demograficznej: w jego przekonaniu rozwiązania, proponowane przez Centrum Adama Smitha, gdyby je systemowo wprowadzono, okazałyby się skuteczniejsze od 800plus.

Andrzej Sadowski przedstawiał obrazowo różnicę między Polską a Francją, mającą zresztą jeden z najlepszych wskaźników w Europie. Do UE należą oba kraje. Jednak, rolnik francuski może prowadzić księgowość kredą na

drzwiach obory i władze to uznają. Za to w Polsce od rolnika wymaga się - w tym samym celu - zakupu specjalistycznego oprogramowania.

Przed zarzutami o wprowadzanie nadmiaru regulacji bronił obecnej ekipy poseł Polski 2050 i wiceminister cyfryzacji Michał Gramatyka. Wskazał, że w pierwszym pełnym roku tej kadencji, czyli 2024 - Sejm uchwalił 90 ustaw. Za rządów piśowskiej większości było ich odpowiednio ponad 200 w 2020 r. oraz ponad 300 w roku 2016.

Natomiast posłanka Koalicji Obywatelskiej Weronika Smarduch, urodzona - jak sama podkreśliła - w 1990 roku i pierwszą kadencję sprawująca mandat, przyznała, że w znacznej mierze to urzędnicy różnych szczebli "robią sztukę dla sztuki". Dlatego, niezależnie od regulacji, mamy "trochę urzędnicze państwo".

Za rozwiązaniami przyjaznymi młodym ludziom, podejmującym działalność gospodarczą, opowiedział się prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Dariusz Kacprzak. Dobrym krokiem w tym kierunku powinno stać się przyszłe zwolnienie z podatku Marka Belki osób do 29. roku życia. Skoro przejawili inwencję, zaryzykowali i zarobili, państwo uosabiane przez urząd podatkowy nie powinno im

od razu odbierać owoców ich pracy i kreatywności.

Studenci pytali najczęściej o oceny poziomu wolności i dobrobytu w Unii Europejskiej, w tym czy nie odeszła ona od znajdujących się u jej podstaw wartości. Utyskiwano na biurokrację i rozmaite absurdy. Po wprowadzeniu podwyżki akcyzy na papierosy elektroniczne masowo sprowadza się je z Chin, a więc efekt okazał się przeciwny do zamierzonego. W kwestii kondycji Unii Europejskiej oceny panelistów okazały się rozbieżne. Sadowski uznał, że Unia w wyniku nadmiaru regulacji przegrała konkurencję ze Stanami Zjednoczonymi. Z Portugalii młodzi ludzie wyjeżdżają do jej byłej kolonii Angoli, bo tam znajdują pracę, której brak w metropolii. Za to pos. Gramatyka przywołał doświadczenie z rejsu turystycznego po Karaibach. Jednego z uczestników wypawy pogryzł pies. Na nie mającej związków z UE wyspie Saint Vincent dowiedzieli się, że surowicy tam brakuje, bo wściekliczna nie występuje wedle oficjalnych danych w tym kraju. Na należącej do Francji a tym samym Unii Europejskiej Martynice surowica bez trudu i bezpłatnie się znalazła.